Nr. 38. We Lwowie, — Sobota dnia 13. lutego 1892. **Rok XXXI.**

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godz. 3. popołudniu, dla prowincji o godz. 8. wieczorem. W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem. W Niedzielę nie wychodzi.
Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·— Za granicą kwartalnie złr. 7·50. W miejscu z dostawą do domu miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.
BIURA REDAKCJI: ulica Czarnieckiego l. 4 parter otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep), księgarnia M. Hoscheka i Spółki pl. Marjacki l. 10, tudzież „Biuro Dzienników“ ulica Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), Boulev. Raspail 105 bis. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik. Günangergasse 12; M. Dukes, Wellzeile 6 i H. Schallek Wollzeile 11. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube et Comp. — W WARSZAWIE: Reichman et Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 12. lutego.

(Nowy wzrot w sprawie ugody czesko-niemieckiej i irytacya *Nowej Presty* z tego powodu. — Kazanie ks. dominikanina Maumussa w kościele Saint-Sulpice w Paryżu).

Cała uwaga wszystkich, których zajmuje wewnętrzna polityka Austryi, kupi się obecnie około jednego przedmiotu: około sprawy t. zw. ugody czesko-niemieckiej. Zajmują się nią nietylko Czesi, w pierwszej linii tu interesowani, nietylko czescy Niemcy, ze względu na których sprawę tej ugody podjął hr. Taaffe, nietylko wreszcie „liberali“ wiedeńscy, pragnący przy każdej sposobności zapewnić sobie największy możliwie wpływ i w rządzie i w Radzie państwa, pragnący widzieć w każdym kraju koronnym, a już zwłaszcza w Czechach, niemieckich swoich braci panami położenia; sprawa ta obchodzi i nas, dla których nie może być obojętną kwestya ułożenia się stosunków narodowościowych w Czechach. I otóż w tej sprawie zaszedł obecnie zwrot, który centralistyczno-liberalne dzienniki niemieckie, z *Nową Presse* na czele, pragną podnieść do rozmiarów objawu, dowodzącego — jak chce *Nowa Presse* — że „punktacye ugodowe zostały pogrzebane!“ Okrzyk ten *N. Pr.* jest nam dobrze zrozumiały: pragnęłaby ona owo skonsolidowanie, jakie od pewnego czasu daje się spostrzegać pomiędzy pewną częścią czeskich stronnictw przedstawić jako niedotrzymanie zobowiązań ugodowych ze strony Czechów, pragnęłaby zepchać na barki Czechów całą odpowiedzialność za ewentualne rozbicie się ugody, zamaskować w ten sposób wszystkie nieprzyjazne ugodzie obroty Niemców czeskich i wreszcie przedstawić Czechów wobec korony i rządu jako tych, którzy nie chcieli dopuścić do ułożenia się narodowościowych nieporozumień w królestwie czeskiem. Z całą perfidyą przypomina ona rządowi, że sprawa rozgraniczenia powiatów w Czechach, wkracza w zakres władzy administracyjnej i że rząd ma jedynie obowiązek zasięgnięcia opinii sejmu czeskiego, że jednak opinią tą krępować się nie potrzebuje i w drodze rozporządzenia może wykonać postanowienia punktacyj wiedeńskich. Powód do tych uwag dała *Nowej Pressie* wiadomość, którą przyniosło czeskie wydanie praskiej *Politik (Czeska Polityka)*, że pomiędzy stronnictwem staroczeskiem a feudalną większą własnością przyszło do ostatecznego porozumienia, według którego oba stronnictwa domagać się będą solidarnie, by punktacye ugodowe nie częściowo, lecz jako organiczna całość przedłożone zostały sejmowi pod obrady. Wskutek tego, nie tylko odgraniczenie powiatów narodowościowych, ale także i inne części ugody zostały odroczone na czas nieoznaczony. *Politik* pisze: „Czesi mogli byli natychmiast po wydaniu znanego rozporządzenia ministra sprawiedliwości (o języku sądowym), oświadczyć, iż nie czują się więcej związanymi przez punktacye wiedeńskie. Dalsze zarządzenia rządu i traktowanie czeskiej mniejszości ze strony Niemców, przyniosły nam pod dostatkiem dowodów, że nie myślano o zawarciu uczciwego pokoju.... To całkiem zmienione położenie rzeczy usprawiedliwia, że także czescy mężowie zaufania zmienili swoje stanowisko wobec całego dzieła ugodowego. W ostatnim czasie objawiła się bardzo pocieszająca zmiana w czeskiej wielkiej własności, gdyż takowa poczyna się zbliżać do przekonań całego narodu.... Jesteśmy przekonani, iż wielka posiadłość, pomimo obelg ze strony młodoczechów, będzie dalej postępować po drodze, na którą raz wstąpiła i zajmie takie stanowisko wobec umówionego wspólnie przez rząd i Niemców dalszego traktowania operatu ugodowego, jakie każe jej zająć w każdej chwili dziejowej stwierdzony patryotyzm“. Także i staroczeskie pisma prowincyonalne, które pierwej agitowały za złożeniem mandatów przez posłów staroczeskich do sejmu, obecnie doradzają, by mandaty te zatrzymali. Dzięki pośrednictwu wielkiej własności — mówią one — może powiedzie się także doprowadzić wreszcie do połączenia obu stronnictw czeskich.

W Paryżu wielkie wrażenie wywołało kazanie, które w niedzielę minioną wygłosił w kościele Saint-Sulpice Dominikanin ksiądz Maumus. Pater Maumus mówił o „dzisiejszem położeniu“, a ponieważ nie podlega to żadnej wątpliwości, iż kaznodzieje zakonu św. Dominika stosują się do bezpośrednich wskazówek, idących z Watykanu, mowa jego zyskuje wielkie znaczenie. Kraj — mówił Dominikanin — zdaje się stanowczo przechylać do obecnej formy rządu, do rzeczypospolitej. Niech więc ją przyjmie. Jak niegdyś, kiedy runęło państwo rzymskie, a barbarzyńcy zajęli jego miejsce, kościół, wiedziony swojem posłannictwem Bożem, wzgardzając rolą polityczną, otworzył dla nich ojcowskie swoje ramiona, tak samo dzieje się i dzisiaj, kiedy nowe żywioły wstępują na miejsce dawnych. Żywiołem tym jest demokracya, od niej zależy życie lub śmierć cywilizacyi. Papież Leon XIII. pojął to, i w jednej ze swych wspaniałych encyklik stanął w obronie demokracyi. Do kościoła, do biskupów, do kapłanów powiedział on tak: Idźcie do tych nowych barbarzyńców i załóżcie z nimi świątynię przyszłości. Kościół będzie demokratycznym i w ten sposób pozostanie wiernym naukom swych mistrzów, swych założycieli i świętego Pawła. A demokracya ma swoją formę a formą tą jest właśnie rzeczpospolita... Jedni chcieliby, aby kościół z łona swego wyrzucił nowożytnych barbarzyńców, i trzymał się monarchicznej formy rządów, inni jednak — i tutaj głos mój jest tylko echem głosu Ojca świętego — twierdzą że kościół nie jest po to, aby stał po za demokracyą. Miejsce kościoła jest na przodzie: on musi nowożytnych barbarzyńców, którzy Boga nie znają, z Nim zaznajomić. Po znanych słowach Ojca św., po oświadczeniu kardynałów, nie ma co dłużej zwlekać. Kościół musi się jawnie, otwarcie, bez myśli ukrytych, przyłączyć do tej formy rządu, którą nadała sobie demokracya. Polityka jest dla kościoła, który obejmuje wszystkie formy rządów, kwestyą podrzędną. Dlaczego katolicy niemogliby być republikanami? Republika jest najzupełniejszem, najrozleglejszem urzeczywistnieniem nauk takich wielkich teologów, jak św. Tomasz z Aquinu Bellarmin lub Suarez. Św. Tomasz z Aquinu powiedział: *Ad populum pertinet electio principum* (to narodu należy wybór naczelników jego), wola narodu jest przeto najwyższym władcą. Nic zatem nie przeszkadza katolikom, by się do rzeczpospolitej nie przyłączyli...

Pożyczka niemiecka.

Lwów d. 12. lutego.

O subskrypcyi berlińskiej na pożyczkę 340 milionów marek, telegraf milczy z wytrwałością niebywałą w podobnych wypadkach Rozpuszcza się wprawdzie wieści, że potrzebną sumę zaofiarowano dwu, lub trzykrotnie, że więc Niemcy zamiast 340 milionów marek mogłyby dostać więcej niż miliard. ale to wszystko są kłopotliwe pięknienia dotkliwego dla rządu faktu, że ludność pieniędzy pożyczać nie chce na 3 prc. i że targ berliński mocno jest nadwyrężony od zajść zeszłorocznych. W roku ubiegłym zażądał rząd kredytu 450 milionów zł. Kilka banków umówiło się i wystawiono w Berlinie jedną z największych komedyj finansowych: subskrybowano pożyczkę 47 razy. Chciano zamydlić Europie oczy i wzbudzić wiarę w niesłychane bogactwa niemieckie; 47 razy 450 milionów marek stanowi jedną trzecią część, albo jedną czwartą całego majątku ruchomego Niemiec, wliczając maszyny i pługi, szafy bankierów i stoły z zielonem suknem, na których się zestawia cyfry do tych głupich fanfaronad. Zkądby też bankierzy wzięli 21 miliardów, gdyby ich rząd na prawdę zażądał? Widocznie więc ofiarowali się z gotowością kupowania renty ludzie, którzy z góry wiedzieli albo nawet ułożyli się, że zakupią małą cząstkę ledwie żądanych przez siebie papierów. Następstwem tego niesłychanego „sukcesu“ rządu niemieckiego było, że renty tej pożyczki przez kilka miesięcy nie znalazły potem odbiorców, że błąkały się po targach niemieckich, a ich kurs chwiał się bardzo silnie.

Kiedy więc rząd teraz rozpisał pożyczkę, polecił bankierom, aby mniej subskrybowali a więcej kupowali. Naturalnie, że na takie propozycye kapitaliści nie spieszą się. Co innego prowizyę zarobić i sfabrykowawszy hałas, że renta ta lub owa kilkadziesiąt razy została zażądana, zarobić coś na kursie, a co innego kasy swoje obciążyć 3-procentowemi papierami. Dobre to dla „oszczędnego ludu“. „Ogólny instytut kredytowy niemiecki“ (Allg. Deutsche Credit Anstalt) płaci 9 prc. dywidendy, „towarzystwo węglowe“ w Dux płaci 12 prc. dywidendy itd. — któryż więc finansista-spekulant zechce kapitały swoje uwięzić w 3 prc. rentach? Rząd niemiecki za wiele wymaga od kapitalistów a przecenia jak się zdaje zasoby „oszczędzającego“ ludu. Oszczędny i „oszczędzający ten lud“ ledwie kilka milionów rent zażądał w banku państwowym. Chwycono się tedy środków dosadnych. Rząd rozporządza wielkiemi sumami, na cele dobroczynne zapisanemi. Za część tych pieniędzy zakupiono rentę. Wydano także polecenie do rozmaitych kas instytutów, pod bezpośrednim dozorem rządu stojących, aby brały udział w subskrypcyi. Tak np. państwowa kasa ubezpieczeń zakupiła wielką sumę rent. Razem obliczano te zakupna urzędowe nowej pożyczki na 150 milionów zł. Zrazu prywatne banki bardzo leniwo zabierały się do subskrypcyi, ale kiedy wieści o rządowych tych kupnach rozeszły się po mieście, kapitaliści pospieszyli z „patryotycznym“ swym obowiązkiem i łatwo być może, iż w ciągu dnia w rzeczy samej sumę 340 milionów zakupiono trzy razy.

Ale i te subskrypcye są fikcyjne. Jednem słowem, Niemcy nie mogą jeszcze zaciągać pożyczek na 3 prc. mimo niskiego kursu i ogromnych prowizyi. Gdyby rząd potrzebował większej sumy, której nie można w jednej połowie zwalić na kasy instytutów półurzędowych, to okazałoby się fiasko tych wygórowanych poglądów.

W Austryi zaś przykład ten winien pouczyć optymistów finansowych, marzących o deszczu złotym, że targ europejski w chwili obecnej nie ma zbyt wielkiej obfitości kapitałów do dyspozycyi.

Korespondencye.

Londyn d. 9. lutego.

(Liberalni i konserwatywni wobec wyborów. — Mowa lorda Salisburego. — Do kogo należy przyszłość? — Influenza. — Następca kardynała Manninga. — Ciąg dalszy historyi pani Osborne).

Wczorajsza mowa Jerzego Trevelyans na pierwszym wielkim meetingu wyborczym odsłoniła plan wojny obozu liberalnego. Hasłem będzie nie irlandzka, ale właśnie angielska kwestya home-rulu. Wybory w hrabstwie Londynu odbędą się 5 marca i będą miały charakter czysto polityczny. Można było oddawna przypuszczać, że wybory w ten sposób się ukształtują, jakkolwiek zapowiedziano niezawisłość kandydatów od wszelkich politycznych stronnictw. Lord Rosebery, jako były prezydent londyńskiego hrabstwa, dał pierwszy sygnał do walki wyborczej; rozwinął przed wyborcami tak piękny, wszystkiemi barwami błyszczący obraz home-rulu w przyszłości, że — niemożliwem jest, aby się ziścił.

Treść mowy lorda Salisbury'ego w Exeter, z takiem naprężeniem oczekiwanej, jest już znaną. Ogólnie spodziewano się, że Salisbury, wobec nadchodzących wyborów opowie nieco o zamiarach i planach rządu na przyszłość. Zawiedziono się. Mowa Salisbury'ego była czysto oratorska, jakkolwiek z drugiej strony była interesującą a nawet pouczającą, gdyż bądź co bądź stwierdzała skłanianie się zapatrywań konserwatywnych ku lewicy. „Przyszłość należy do nas“ — mówił mowca, przekonany, że liberalne stronnictwo ponieść musi klęskę w sprawie home-rulu. A następnie dodał, że nie rozchodzi się tu o jedną ale o cały szereg reform, z czego łatwy wniosek, że Izba wyższa sprzeciwi się przedłożeniu home-rulu.

Bez wątpienia ciężkie przejścia czekają Anglię, jeżeli Gladstone pozostanie wiernym sprawie irlandzkiej i nie skorzysta z oporu Izby wyższej, aby się wycofać. A nie jest to tak nieprawdopodobnem, jakby na pierwszy rzut oka wydawać się mogło. Irlandzka kwestya jest obecnie dla Anglii puszką Pandory, o której nigdy wiedzieć nie można, czem nas obdaruje. W tem właśnie leży największe niebezpieczeństwo

Lud angielski przyzwyczaił się stawiać żądania, od których nigdy już odstąpić nie chce. On jest najwyższą instancyą, która rozstrzyga o losach stronnictw; zdaje się więc, że przyszłość nie należy do konserwatystów. Wprawdzie konserwatywni stosują się do ducha czasu, ale w zasadzie nie odstąpią nigdy od swoich tradycyi. Podobnie dzieje się i z Salisburym. Dziwić może, jak bardzo w ostatnich czasach stał się on postępowym i idzie z czasem, ale idzie za powoli dla liberałów. Jest on tak liberalnym, jak nim był Gladstone przed laty dwudziestu. Lud uznaje tylko tych za swoich przywódzców, którzy idą na jego czele, a nie tych, którzy idą za nim. A ponieważ dziś w Anglii lud rozstrzyga o przyszłości, wątpić należy, czy ta przyszłość do konserwatystów należy, jak to mówił Salisbury.

„Local Governement Board“ ustanowił komisyę, która ma zbadać przyczyny powstania influenzy, jej rozprzestrzeniania się i rozważyć środki jej wytępienia. Ponieważ jednak influenza już osłabła i wkrótce zapewne zupełnie zniknie, komisya ta jest troszkę spóźnioną.

Jest już prawie rzeczą pewną, że biskup Vanghan z Salford zamianowanym zostanie arcybiskupem Westminsteru w miejsce zmarłego kardynała Manninga i że wybór ten przychylne znajdzie przyjęcie w Watykanie.

Mrs. Osborne, która ciotce swej pani Hargreave skradła kosztowności, aby za nie sprawić sobie wyprawę ślubną, została już aresztowaną. Sposób, w jaki ta skandaliczna sprawa przez policyę jest prowadzoną, jest sam skandalem. Z początku pozwolono jej uciec, potem dopiero zdecydowano się wydać rozkaz aresztowania, który jednak nie byłby nigdy wykonany, gdyby dama ta dobrowolnie nie zgłosiła się w policyi. Wczoraj postawiono ją przed lord mayorem w Guildhall. Wszyscy przybyli: sędzia, obrońca, świadkowie, oskarżona, brakowało tylko prokuratora. Czekano godzinę i wreszcie dowiedziano się, że prokurator odstąpił od oskarżenia. Mrs. Osborne została więc uwolnioną. Przy tej sposobności dowiedziano się, że pani Osborne wcale nie była ściganą listami gończemi za kradzież i krzywoprzysięstwo, lecz jedynie za przybranie fałszywego nazwiska, a to z tego powodu, że kradzież i krzywoprzysięstwo popełnione były po za obrębem City, rzecz więc ta należy do innego prokuratora.

Po tem uwolnieniu więc aresztowano powtórnie panią Osborne i odprowadzono ją przed innego sędziego na Bow-Street, który ją sądzić będzie za krzywoprzysięstwo. Potem dopiero zostanie raz jeszcze powołaną przed trzeciego sędziego, który będzie rozpatrywał sprawę kradzieży. Spodziewają się jednakże, że w międzyczasie ojciec oskarżonej pokryje wszystkie szkody i uwolni tym sposobem swą córkę od dalszej odpowiedzialności. W takim bowiem razie nikt już nie zechce podnosić oskarżenia.

Bł.

Czynności kraj. bióra statystycznego.

Krajowe biuro statystyczne wydało niedawno tom dwunasty swoich publikacyj, który obejmuje następujące prace:

1. Prof. dra Tadeusza Pilata: statystykę własności tabularnej w Galicyi wraz z dodatkiem zawierającym przegląd głównych rodzajów uprawy gruntów w całym kraju, z wykazaniem stosunku własności tabularnej do nietabularnej;

2. statystykę wyborów do sejmu krajowego w roku 1889 na podstawie aktów wyborczych i innych źródeł urzędowych opracowaną przez p. Zdzisława Gaszyńskiego.

Wreszcie dołączono do tego tomu także spis prac zawartych w 13 tomach „Wiadomości statystycznych o stosunkach krajowych“ od roku 1873—1891. Wykaz ten jest niewątpliwie bardzo pożądanym dla każdego, kto pragnie korzystać z publikacyj krajowego biura statystycznego.

Obecnie są w toku następujące prace: Krajowe biuro statystyczne przy Wydziale krajowym, pozostające pod kierownictwem profesora dra Tadeusza Pilata zajmuje się obecnie opracowaniem kilku dalszych publikacyj statystycznych. Mianowicie w toku są następujące prace:

Handel Galicyi i innych krajów austryackich z Niemcami na podstawie statystyki ruchu towarowego na kolejach niemieckich. Dalszą pracą będzie kwestya uprawy tytoniu w Galicyi; wreszcie statystyka szkół ludowych w Galicyi.

W ciągu roku 1891 przybyła dla krajowego biura statystycznego nowa czynność, nie zostająca w bezpośrednim związku ze statystyką, lecz ze względów praktycznych tutaj przydzielona, a mianowicie ewidencya taryf kolejowych W myśl uchwał sejmowych, zalecających Wydziałowi bliższe zajęcie się sprawami kolejowemi, postanowił Wydział krajowy urządzić sekcyę dla taryf kolejowych przy biurze statystycznem, a chcąc w pierwszym rzędzie zyskać szczegółową podstawę do akcyi, mającej na celu popieranie interesów krajowej produkcyi i handlu krajowego na polu polityki taryfowej, uchwalił na wniosek prof. dra T. Pilata, urządzić stałą ewidencyę wszystkich taryf kolejowych odnoszących się bezpośrednio lub pośrednio (jako taryfy konkurencyjne) do Galicyi. Za zezwoleniem generalnej dyrekcyi kolei państwowych, jeden z urzędników jej biura taryfowego przybył do Lwowa, urządził i uporządkował zbiór taryf, oraz wyuczył aplikanta konceptowego Wydziału krajowego p. Gaszyńskiego, wyszukiwania i obliczania taryf i utrzymywania zbioru w ewidencyi.

Biuro statystyki przemysłu i handlu przy Wydziale krajowym, pozostające pod kierownictwem posła dr. Tadeusza Rutowskiego, ukończyło rocznik III statystyki Galicyi za lata 1889—1890. Wobec aktualności sprawy, została również podjętą na nowo statystyka handlu wywozowego z Galicyi do Wiednia, a mianowicie dowozu bydła, mięsa, drobiu, wyrobów mięsnych i mleczarskich, cen targowych itd. Praca ta pod tytułem: „Targowica wiedeńska i dowóz z Galicyi“ będzie przedstawioną sejmowi na najbliższej sesyi.

Z badań stanu przemysłowego w kraju, ogłoszone zostaną działy przemysłu: tkackiego, garncarskiego i metalowego.

Bardzo znacznie postąpiła archiwalna praca nad działem p. t. „Galicya w budżecie państwa od roku 1772“, oparta na urzędowych źródłach. Ogrom materyału, rozrzuconego po kilku archiwach, jak tajnem archiwum dworu i państwa, archiwum ministerstwa spraw wewnętrznych, finansów, nie mógł być opracowany w krótszym czasie. Nowsze czasy od roku 1830 są już przeważnie zestawione na kilkudziesięciu tablicach.

Również bogaty materyał został zebrany i wiele działów jest przygotowanych do pracy, objętej programem kraj. komisyj statystycznych p. t. „Statystyka Galicyi“, metodą historyczno-statystyczną i porównawczą.

Biuro statystyczne przystąpi również do samodzielnej statystyki ruchu kolejowego, która jedynie może dać najbardziej do prawdy zbliżone pojęcia o przywozie i wywozie, więc bilansie handlowym Galicyi. Jak długo koleje były prywatne, niepodobna było otrzymać materyałów statystycznych, gdyż dyrekcye obawiały się, żeby wiadomości zebrane nie zostały użyte w celach walki o taryfy. Jest nadzieja, że obecnie Wydział kraj. będzie mógł otrzymać do zużytkowania bogaty materyał statystyki kolejowej, a opracowanie tak ważnego działu statystyki krajowej będzie zależeć tylko od tego, czy biuro będzie miało dostateczną liczbę sił pomocniczych, zwłaszcza rachunkowych. Oprócz powyżej wymienionych większych prac statystycznych, zamierza kraj. biuro statystyczne wydać krótki, źródłowy, opisowo-tabelaryczny podręcznik statystyki Galicyi, rodzaj *vade mecum*, obejmującego wszystkie wiadomości statystyczne o stosunkach kolejowych, krótko zebrane.

W końcu jest w toku praca p. t. „Finanse Galicyi“, obejmująca nasz kraj w budżecie państwa, budżet krajowy, budżety powiatowe, gminne, oraz inne fundusze.

10

Romans małżeństwa.

Opowiadanie młodej kobiety przez

Leona Tołstoja.

(Ciąg dalszy).

Słuchałam uważnie każdego słowa księdza i usiłowałam wzbudzić w sobie uczucia, któreby z niemi harmonizowały; gdy czego zrozumieć nie mogłam, prosiłam Boga by mnie oświecić raczył, albo odmawiałam w myśli modlitwę inną, aby zastąpić to czego pojąć nie byłam w możności. Podczas *Confiteor* przywiodłam na pamięć całą moją przeszłość, ale przeszłość ta, tak dziecinna i pełna niewinności wydała mi się prarażająco czarna w porównaniu do obecnego pomiosłego stanu mej duszy. To też pełna skruchy i żalu zapłakałam nad moimi grzechami, choć równocześnie czułam, że choćbym jeszcze stokroć winniejszą była, wszystko przebaczonem mi będzie. Po mszy, skoro ksiądz wyrzekł słowa: „Błogosławieństwo Boże niechaj na Was spłynie“ — opanowało mnie naraz uczucie dziwnej błogości, czułam, że w tejże chwili gorący promień łaski bożej spływa do mej duszy napełniając ją przeczystym blaskiem.

Po skończonem nabożeństwie ksiądz zbliżył się do mnie proponując abym nieszpory odmówiła w domu; podziękowałam mu serdecznie za jego grzeczność, ale oświadczyłam, że wolę wrócić do kościoła. On upierał się przy swoim powtarzając:

— Poco miałabyś się pani tak trudzić?

W obawie aby nie zgrzeszyć pychą, nie wiedziałam co odpowiedzieć. Ponieważ Kasia nie czekała na mnie, odesłałam powóz do domu i wracałam pieszo. Po drodze pokornie i głęboko kłaniałam się każdemu kogo spotkałam, szukając ciągle sposobności, aby się stać komuś użyteczną i jakąś ofiarę ponieść dla kogokolwiek. Temu dawałam radę, tamtemu pomagałam przy zaprzęganiu woza, tu kołysałam jakieś chłopskie dziecko, albo usuwałam się pierwszemu lepszemu wieśniakowi z drogi, wchodząc sama w błoto.

Pewnego wieczoru posłyszałam jak rządca zdający codzień Kasi relacye ze swoich czynności opowiadał, że chłop jeden Szymon prosił o kilka desek na trumnę dla córki i o srebrnego rubla na mszę za jej duszę, co też i otrzymał.

— Czyż oni rzeczywiście są tak biedni — zapytałam?

— Tak biedni, że nie mają za co soli sobie kupić — odpowiedział rządca.

Poczułam jak serce ścisnęło mi się z żalu, ale doświadczyłam zaraz i pewnego rodzaju zadowolenia. Powiedziałam Kasi, że pójdę na spacer a tymczasem pobiegłam do swego pokoju, zgarnęłam wszystkie pieniądze, jakie miałam, mówiąc szczerze, nie było ich tam wiele. Poczem przeżegnawszy się pobiegłam sama przez taras i ogród na wieś prosto do chaty Szymona. Mieszkał on w pierwszej izbie, mogłam więc zbliżyć się do okna nie będąc spostrzeżoną, położyłam pieniądze na desce wystającej pod oknem i zapukałam do szyby. Zaraz drzwi otworzyły się z hałasem i ktoś wychodząc z izby zapytał: „Kto tam?“ Nie odpowiadając ani słowa uciekłam drżąca cała, jakbym jaką popełniła zbrodnię.

Po powrocie Kasia zapytała mnie gdziem była, przeszłam jednak koło niej wcale nic nie odpowiadając, w pomięszaniu bowiem nie mogłam pojąć znaczenia jej słów.

Wszystko, co mnie otaczało, wydawało mi się nagle małe i nędzne; długo siedziałam w moim pokoju, nie mogąc niczem się zająć, nie mogąc myśli zebrać ani zdać sobie sprawy z uczuć, które mną miotały. W myśli tylko wyobrażałam sobie radość i wdzięczność tych biedaków dla nieznajomej, która pieniądze na ich oknie złożyła, żałując prawie, żem ich sama nie wręczyła. Potem przyszło mi na myśl, coby też Sergiusz Michajłowicz powiedział o tym moim postępku i czułam się zadowoloną, że nikt niczego się nie domyśla.

Ileż to szczęścia w tej porze mieściło się w mej duszy! Wiedziałam, że wszyscy ludzie grzeszni są tak jak i ja sama, a jednak nie mogłam sądzić ich jak tylko z serdeczną pobłażliwością. Śmierć sama wydawała mi się w tej chwili tylko snem o szczęściu; przy pacierzu zaś płakałam, a przez łzy śmiałam się do siebie czując, że serce nabrzmiewa taką miłością, w której cały świat mógłby się pomieścić; przeświadczenie to rozrzewniało mnie jeszcze bardziej.

Czytywałam teraz często pismo święte, a księga ta stawała mi się teraz coraz więcej zrozumiałą. Opowiadanie o życiu Chrystusa wzruszało mnie w swej prostocie, a głębokość myśli i uczuć, przebijających się z każdego słowa, wydawały mi się coraz wznioślejsze i wspanialsze. Naczytawszy się tego, gdy spojrzałam potem wkoło siebie i myśli przeniosłam na codzienne sprawy naszego życia, jakże łatwem i prostem wszystko mi się wydało! Ciężko byłoby żyć, gdy się czuje w grzechu, ale nie łatwiejszego, jak kochać bliźnich i serca ich sobie zjednywać. Cały świat wydawał mi się dobrym i serdecznym; nawet Zosia, której po dawnemu lekcyj udzielałem, zmieniła się względem mnie; widziałam, że i ona stara się zrozumieć, gdy jej co tłumaczę, że jest chętna i uprzejma. Jednem słowem wszyscy za dobroć odpłacali mi się równą dobrocią i wdzięcznością.

A teraz przyszła kolej na wrogów, których trzeba było prosić o przebaczenie przed spowiedzią. Przypomniała mi się pewna młoda panienka z sąsiedztwa, z której pozwoliłam sobie niegdyś zażartować w towarzystwie. Od tego czasu zaprzestała bywać u nas. Napisałam więc do niej, przyznając się do winy i prosząc o przebaczenie. Odpowiedziała mi zaraz, darując urazę i wzajemnie prosząc o moje przebaczenie. Rozpłakałam się z radości, czytając proste jej słowa, w których potrafiłam dopatrzeć wiele prawdziwego uczucia.

Gdym do starej mojej Kasi przystąpiła z prośbą o darowanie win moich, poczciwa rozpłynęła się we łzach.

— Dlaczego ona taka dla mnie dobra? Co zrobiłam, żeby na takie przywiązanie zasłużyć? pytałam siebie.

I mimowoli Serginsz Michajłowicz przyszedł mi na myśl, długo rozmyślałam o nim; uważałam bowiem, żeby to miało być grzechem. Jednak myślałam o nim teraz z zupełnie innem uczuciem, aniżeli owej nocy, kiedy po raz pierwszy wyznałam przed sobą, że go kocham; myślałam o nim jak o sobie, nie tworząc żadnych planów na przyszłość. Przygniatające uczucie jego przewagi nademną, którego doświadczałam dotąd w jego obecności znikło teraz bez śladu. Stawiałam się z nim teraz na równi i sądziłam go z tej wysokości, do której chwilowo umysł mój wznieść się potrafił, duszę jego przeniknęłam całą. Wszystko, co mi się w nim wydawało zagadkowem, teraz było zrozumiałe; w chwili tej po raz pierwszy pojęłam, dlaczego on zawsze powtarzał, iż szczęście polega na tem, aby żyć dla drugich — teraz i ja byłam tego samego przekonania. Wierzyłam, że oboje będziemy używać spokojnego szczęścia bez granic; nie marzyło mi się ani o podróżach za granicę, ani o towarzystwach, o zbytkach — nie, nie. Słodkie życie rodzinne, na wsi w ciągłym dla siebie poświęceniem, w miłości bez końca w przekonaniu, że łaskawa i wszechmocna opatrzność czuwać zawsze będzie nad nami — oto mój program przyszłości.

Wyspowiadałam się podług intencyi w sam dzień moich urodzin.

Powróciwszy z kościoła, czułam się taką przepełnioną szczęściem, że obawiałam się żyć daiej, aby najlżejsze i obce temu wrażenie nie zamąciło uroczystego spokoju mej duszy. Ledwo zdążyłyśmy wysiąść z powozu i wejść do domu, gdy dobrze znajomy kabryolet zaturkotał na dziedzińcu, i pokazał się Sergiusz Michajłowicz. Złożył mi życzenia szczęścia, poczem poszliśmy wszyscy do salonu. Nigdy, odkąd go znałam, nie czułam się w jego obecności tak spokojną i swobodną jak tego ranka, albowiem nosiłam w sobie cały świat nowy, dla niego niedoścignony i z pewnością wyższy od niego. Dlatego też nie doświadczałam najmniejszego zakłopotania.

Dostrzegłam, że i on domyślał się, co się we mnie dzieje, uważałam bowiem, że obchodzi się ze mną z całym serdecznym, pełnym czci i prawie religijnego ubóstwiania szacunkiem. Gdy zbliżyłam się do fortepianu, aby co zagrać zamknął go, a klucz schował do kieszeni. (C. d. n.)

W sprawie chowu koni.

Zapowiedziany przez nas poprzednio artykuł w sprawie tej pióra p. Włodzimierza Youngi opiewa:

Jest to ogólnie utartem, że sprawy ważniejsze przez pisma podnoszone bywają, aby tym sposobem najobszerniejsze wywołać dyskusye. Że sprawa tak ważna, jaką jest chów koni roboczych w kraju, jeszcze ostatecznie załatwioną nie została, pozwalam sobie ją wznowić, aby tem, że tak powiem, pociągnąć za język bieglejszych i doświadczeńszych, zwłaszcza, że zdania tu podzielone, albowiem jedni chcą krzyżować konie robocze ardenami, drudzy poprawiać anglikami lub arabami.

Świat postępuje i wszystko w niem musi być zastosowane do ducha czasu, charakteru narodu, stopnia cywilizacyi, kultury i potrzeby i trudno się nam dziś obchodzić końmi uniwersalnemi, chociażby były nawet tak dobre, jako przed 200 gdzie Polska będąc w ciągłej styczności z Wschodem, pod względem chowu koni słynęła — wtedy to stało rolnictwo na bardzo niskiej stopie, a było mnogo pastwisk i łąk, ludność była nieliczna, handlu i przemysłu żadnego — koń był głównie potrzebny do wojaczki i ten sam nadawał się doskonale i do zaprzęgu — zaprzęgu lekkiego. Od tego czasu stosunki i potrzeby nasze gwałtownie się zmieniły, rolnictwo, koleje, tramwaje etc. budzący się przemysł, handel potrzebują innej siły pociągowej a niechcąc w tyle pozostać, lub też zupełnie upaść, musimy korzystać z przykładów i doświadczenia krajów na zachodzie, a w szczególności Anglii, która to w chodowli niezaprzeczenie najwyżej stanęła, a głównie racyonalną chodowlą — tam uznano, że inne własności posiadać winien koń wierzchowy a zupełnie inne koń pociągowy — koń wierzchowy np. winien mieć wysoki łęg, *(Widerriss)* ukośne łopatki, a wtedy będzie u góry krótkim a u dołu długim, a siodło trzymać się na niem będzie, chociażby bez poprzęgów, winien mieć dalej ramiona górne długie, co przy ukośnych łopatkach sprawia, że przy minimalnem ruchu tychże znaczne przestrzenie zyskuje, mieć wreszcie obok siły i wytrwałości temperament i energię. Koń roboczy winien mieć przedewszystkiem mniej temperamentu, albowiem zbytni temperament robi, że się narowi i przed czasem zużywa, mieć łopatki więcej prostopadłe, co mu przyłożenie się do chomąta ułatwia i mieć więcej masy, aby nie ciągnął krzsztem muszkułów, ale swoją wagą. Gdy tak do każdego niemal użytku pewnych odmian kształtów końskich potrzeba, utrzymują Anglicy trzy rasy zupełnie czysto w swej krwi a to: k o n i e k u r s o w e, k o n i e t a m t e j s z o - k r a j o w e i k o n i e k ł u s a k i wprowadzone z Holandyi, ostatnie do robót około roli i wszelkiego zaprzęgu podlejszego — próby krzyżowania ostatnich t. j. k o n i r o b o c z y c h, końmi krwi pełnej okazały, ż e d o p r a c y n i e n a l e ż y j e u s z l a c h e t n i a ć, albowiem wtedy tracą nieodzowną p o w o l n o ś ć, a r ó w n i e ż i m a s ę.

Z krzyżowania pierwszych dwóch ras wyprowadzają Anglicy znów wedle potrzeby różne inne, tak w kraju jak i za granicą wysoko cenione typy, nie używając atoli nigdy do rozpłodu obojga półkrwi, albowiem produkta obojga mieszańców nigdy pewne nie są i kredytu nie mają.

U nas dzieje się przeciwnie, my krzyżujemy bez końca, tak, że często sami nie wiemy, co mamy, a typy jako, niegdyś bywało, że w stadach koń w konia bywał jednakim, znajdują się dziś tylko tam, gdzie się dla poprawienia i uszlachetnienia rasy nic zgoła nie stało majętniejsi krzyżują dla fantazyi i doświadczenia, a mniej zamożni i włościanie z musu, albowiem przy tak bajecznem braku ogierów niepodobna inaczej, zwłaszcza, że i ogiery rządowe po stacyach bywają różnorodne, jako: pochodzenia arabskiego, angielskiego z zakupna krajowego, bucuły i ardeny, jeden i ten sam chodowca zmienia je wedle możności, czując się szczęśliwym, jeśli się do któregokolwiek docisnąć może i ze smutkiem wyznać trzeba, że chociaż kraj nasz jest przeważnie rolniczem, koni dla rolnictwa właściwie nie mamy — zdegenerowany włościański na dzisiejsze potrzeby za mały i za słaby, a szlachetniejsze mają znów więcej temperamentu, niźli siłą podołać mogą, i to głównie robi, że w praktyce te maleńkie koniki włościańskie częstokroć więcej uciągną, niźli konie roślejsze, a właściwej kwalifikacyi nie mające.

Koń ardeński bardzo się nadaje do krzyżowania z naszemi końmi włościańskiemi i dziś jest to już praktyką stwierdzone — równie jak i kardynalna zasada krzyżowania, że produkta tem pewniejsze, im czyściejsze i pewniejsze w swej krwi, użyte do krzyżowania osobniki — najlepsze też co widziałem, były źrebięta od klaczy typowych włościańskich i te jako robocze nie pozostawiają nic do życzenia. Od klaczy będących już produktem innych poprzednich krzyżowań, widziałem mniej dobre, a i dziwolągi, np. wązkie w piersiach o bardzo szerokiem i płaskim jako stolnica krzyżu, a przytem bardzo wązkie w spodzie — w części mogły tu być winne i niezbyt czyste w swej krwi ogiery i ich niezupełnie nienaganna budowa, bo chociaż się od ogiera roboczego zazwyczaj mniej wymaga, to wszelako winien on zawsze mieć pęcinę krótką szeroki i płaski piszczel, bez zakroju pod kolanami *(drosfelschne)*, a przytem grube stawy.

Słyszałem też o znakomitych produktach po ogierze ardeńskim i klaczach pełnej krwi angielskiej u JO. ks. Lubomirskiego w Przeworsku, co w zupełności zasadzie krzyżowania odpowiada, tj. aby zawsze czystych w swej krwi osobników do rozpłodu używać. Produkt taki naturalnie nie może być nigdy za większe pieniądze i dlatego samego też nie należy nigdy używać ogiera krwi zimnej, do klaczy krwi pełnej z wyjątkiem, jeźli ona zbyt cienkokostną, zdegenerowaną, w którem to wypadku i Anglicy się do tego z dobrem skutkiem uciekają.

Ponad wszystko tu poruszone, najważniejszem jest liczba ogierów w kraju, mamy bowiem przeszło 220 000 klaczy, a na to ogierów wszystkich razem około 500 — rachując na każdego po 60 klaczy, otrzymamy cyfrę 30.000, a z tej w porównaniu do ogólnej ilości klaczy, jaką kraj posiada, każdy do tej konkluzyi dojść musi, że chyba przepisy o licencyonowaniu ogierów i stanowieniu na pastwiskach, są tylko znęcaniem się nad już i tak ze wszech stron uciśnionym rolnikiem, że nie jest w położeniu produkować remond, bo przecież ten rolnik konia do roboty chociażby najgorszego i najnędzniejszego koniecznie mieć musi i cel tu podwójnie chybiony, albowiem remondy ani jednej przybyć nie może, a źrebięta włościańskie już tylko od takich ogierów kalek pochodzić muszą, któreby nie zdechły, kastrować się obawiano i tak setki gmin, zmuszone chodować tylko ukradkiem, chodują we krwi *(Inzucht)* od najnędzniejszych źrebaczków, gdy przeciwnie niedoznając żadnej opieki, hodowla w gminach nie mających do dyspozycyi ogierów dobrych, już dlatego byłaby lepszą, że wtedy według prawa natury, byłyby reproduktorami najsilniejsze.

Dalszą przyczyną upadku chowu koni były ciągłe krzywdy, jakich Galicya do niedawna ze strony organów rządowych doznawała, bo nietylko żeśmy zawsze mniejszą stosunkowo mieli liczbę ogierów, niźli inne kraje koronne, ale nadto zabierano ze stada w Radowcach zawsze co najlepsze ogiery do prowincyj zachodnich, a oprócz tego jeszcze nasełano nam brakowane ogiery co roku w jesieni, za które znów z Drohowyża lub Olchowiec co najlepsze zabierano.

Sumując wyżej powiedziane, sądziłbym — potrzeba celem podniesienia chowu koni przedewszystkiem:

a) pomnożyć liczbę ogierów przynajmniej do 1500;

b) zaprowadzić niezwłocznie w gminach nie będących w możności korzystania z bajecznie małej u nas liczby ogierów rządowych, ogiery gminne, wybierając ku temu względnie najlepsze;

c) podzielić Galicyę na dystrykta z przeznaczeniem dla każdego pewnego stałego kierunku chodowli np. ardeny dla Przemyskiego, Dobromilskiego, Jarosławskiego, Łańcuckiego, gdzie je już w części wprowadzono i z upodobaniem ogólnem chodują. Norfolki np. dla Samborskiego, Stryjskiego, Gródeckiego i podobnie też inne ogiery pochodzenia angielskiego, arabskiego itd. a wszystko według typów

Że na koniec hodowla koni jest jedną z najważniejszych kwestyj ekonomii państwowej, albowiem od niej zawisło rolnictwo, byt materyalny mieszkańców, zdolność opłacania coraz to zwiększających się ciężarów, a wreszcie i zdolność obrony krajowej będzie rzeczą naszych pp. posłów podnieść dotychczasowe krzywdy i potrzeby nasze w Radzie państwa.

Włodzimierz Younga.

Z balowej sali.

Czerniowce d. 11. lutego.

Wczoraj odbył się tu tedy zapowiadany bal polski w sali Towarzystwa muzycznego. Obszerna, owalna, posiada do 30 lóż na pierwszem piętrze, zakrytych wysoką balustradą balkonu, która biegnie dokoła. Wczoraj ten balkon był niewidzialnym, zakryły go bowiem kolosalne kobierce starożytnej perskiej roboty, a były to okazy, jakie niecząsto widują oczy. Każdy z nich, rozmaitego wieku, rozmiarów i wzoru, reprezentował przeciętną wartość od 500 do 1000 zł., było ich zaś razem przeszło sztuk dwieście. Kobierców tych dostarczyła komitetowi firma budapesztańska B. Löwy'ego i to całkiem bezinteresownie, dzięki faktowi, że szef firmy p. Löwy bawi właśnie w naszem mieście. Grzeczność ta zasługuje na podniesienie tem więcej, że p. Löwy wiele kobierców umyślnie jeszcze sprowadzał.

Na owych dywanach, udrapowanych misternie widniały w symetrycznych odstępach ogromne płotna, a z każdego spoglądała na salę rycerska postać w koronie. To szereg najwybitniejszych królów polskich, począwszy od Mieszka aż do Zygmunta Augusta, a kończą ich przedstawiciele odrodzenia Ojczyzny: Kościuszko i Mickiewicz. Od owego balkonu w dół po ścianach zwisały takie same kobierce i w gustownych fałdach odsłaniały ściany aż ku ziemi, a w miejscach, gdzie nie było dywanów, błyszczały kolosalne pola zwierciadlane, odbijając w sobie stokrotnie dywany i portrety i żyrandole i łącząc tak rzeczywistość ze złudzeniem, iż właściwie trudno orzec, gdzie kończy się ta sala zwierciadeł. Efekt to nadzwyczajny i niepospolity, a niełatwy musiał być do przeprowadzenia, gdy się zważy, że wyłożono takiemi szybami całą salę dookoła, nie pozostawiając odkrytego muru. W głębi ścian, w małych niszach wśród zieleni, pomieszczono biusty cesarza i cesarzowej.

Całe wrażenie potęgowało w dwójnasób oświetlenie elektryczne. Dwa ogromne słońca rzucały od stropu sali tysiące jasnych, niebieskawych promieni, które drżały na krzyżach sztandarów, ślizgały się po hełmach i tarczach, oblewały srebrem marsowe oblicza królewskie miliardem iskier brylantowych, igrały w zwierciadlanych ścianach i tonęły w miękkich zwojach kobierców. W prawym rogu sali wznosił się pyszny tron, wyścielony kobiercami i osłonięty drogocenną draperyą, a wsparty u swego sufitu na dwóch pochyłych, złoconych drzewcach. Po rogach zwisły trzy piękne tarcze z herbami: monarchii, kraju i miasta. Miejsce to przeznaczone dla protektorki balu, p. hrabiny Maryi Pace.

Po lewej stronie drzwi otwarte do obszernego saloniku, w którym płonęło trzecie słońce elektryczne, osłonięte kotarą, która tworzyła pod niem rodzaj stropu, rozdzielając promienie tak, aby koncentrowały się na ścianach komnaty. A ściany te znowu okryto w całości kobiercami, na których widniało trzydzieści kilka obrazów pędzla polskich malarzy. Między obrazami starożytne zbroje rycerskie, napiersia, naramienniki, szyszaki, tarcze, karabele, miecze, ryngrafy, w górze rogi jelenie i łosie, pięknem ugrupowaniem dopełniały całości.

Był i ogród, dzieło pomysłowości p. Boczkowskiego. Niewielki pokój zamieniono w śliczny ogródek, wysadzany egzotycznemi roślinami, ozdobny klombami, a zastawiony ogrodowemi ławkami. W cieniu tryska w górę fontanna, ale z wody kolońskiej, rozlewając orzeźwiającą woń fabrykatów Maryi Fariny. Wąski, również draperyami zdobny krużganek wiedzie stąd do bufetu, który zamieniono na bogaty namiot.

Tyle o stronie dekoracyjnej, którą kierował p. Tadeusz Popiel ze Lwowa.

Porządki tańców na wczorajszym balu polskim odznaczały się wielkim smakiem i oryginalnością. Były to pluszowe książeczki z metalowym białym orłem na okładce. Wewnątrz na pierwszej karcie czterowiersz z „Fraszek“ Kochanowskiego:

„To moja największa wada,
Że tańcuję bardzo rada;
Powiedz też mi, cne sąsiady,
Która tu jest bez tej wady?“

Następnie każda strona miała tytuł innego tańca i odpowiedni wierszyk, często bardzo dowcipny. Karnecik kończył się albumem z fotografiami znakomitszych utworów pędzla.

Pani prezydentowej, hrabinie Maryi Pace, wręczył komitet taki sam karnet z małym wachlarzykiem z koronek brabanckich. Na koronkach znajdowały się dwa malowidła: jedno p. t. „Polonez“, drugie zaś zatytułowane „Krakowiak“, wyszedł z pod pędzla p. Tadeusza Popiela. Dwa te utwory naszych artystów posiadają niepospolitą wartość artystyczną, o czem świadczą same nazwiska autorów.

O godzinie 10 wieczorem sala i przyległe apartamenty zapełniły się gośćmi szczelnie. Poloneza prowadził w pierwszej parze prezydent miasta p. Kochanowski z żoną prezydenta sądu p. Pace. Do kadryla stanęło przeszło 100 par — a tańce prowadził do białego rana wprawną ręką p. Adolf Abrahamowicz.

Zamiast orderów kotylionowych, komitet przygotował kokardki różnokolorowe, w każdej zaś tkwiła szpilka z białym orłem. Kokardy te były prześliczne, a mnogość białych orzełków radowała oczy i świadczyła wymownie, że to był bal polski.

Strojów polskich nie było zbyt wiele — ale te, które były, odznaczały się wspaniałością.

Dzięki za urządzenie tego balu inicyatorowi p. Kułakowskiemu, redaktorowi czerniowieckiej *Gazety polskiej*, i całemu komitetowi, który niczego nie zaniedbał do uświetnienia balu!

KRONIKA.

Lwów dnia 11. lutego 1892 r.

Zapiski osobiste. Prezydent krajowej dyrekcyi skarbu dr. Witołd Mora Korytowski powrócił do Lwowa.

Mianowania. Cesarz zamianował honorowych sekretarzy legacyjnych: Władysława Müllera, Leopolda hrabiego Bolestę Koziebrodzkiego i Karola barona Braun, sekretarzami legacyjnymi.

Namiestnik zamianował oficyała rachunkowego Antoniego Salika, prowizorycznym rewidentem; asystentów rachunkowych: Zygmunta Gellę i Józefa Portha prowizorycznymi oficyałami, w końcu adjunkta podatkowego Dyonizego Sterna i praktykanta rachunkowego Stanisława Krupkę asystentami w departamencie rachunkowym namiestnictwa.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór p. Karola Kiselki na prezydenta izby handlowo-przemysłowej we Lwowie (w międzyczasie p. Kiselka zrezygnował), a p. Jakóba Piepesa na wiceprezydenta tejże izby.

Śluby. W Krakowie pobłogosławionym został związek małżeński panny Emilii Zielińskiej z panem Władysławem Trzecieskim, urzędnikiem sądowym z Nowego Sącza.

Z armii. Minister wojny wydał polecenie, aby żołnierze przynajmniej raz w miesiącu podzieleni wedle swojego wyznania, prowadzeni byli do kościołów pod okiem oficerów. Przez cały ciąg trwania nabożeństwa, oficerowie mają pozostawać w kościele i baczyć na zachowanie się żołnierzy.

Ślizgawki dzięki powrotowi mrozu, odżyły na nowo i cieszą się niezwykłą sympatyą u naszej publiczności, zwłaszcza u płci pięknej. Nadobne łyżwiarki, spotykać można co chwila po ulicach miasta, jak spieszą z brzękiem halifaksów na tory lodowe, by orzeźwić się po przetańczonym wieczorku.

Obiad. Wczoraj odbył się u Marszałka kraj. ks. Eustachego Sanguszki obiad, w którym wzięli udział pp: namiestnik Kazimierz hr. Badeni, starosta ordynat Tadeusz Czarkowski, prof. uniw. dr. Ludwik Ćwikliński, dyrektor Banku kraj. dr. Wacław Domaszewski, radca Wydziału kraj. dr. Józef Ekielski, radca namiestn. Antoni Jägermann, radca dworu i prokurator skarbu Karol Kuntz, ks. Andrzej Lubomirski, szef biura prezydyalnego w namiestnictwie starosta Gustaw Marchner, sekretarz Wydziału kraj. dr. Wacław Niedzielski, prezydent sądu kraj. Józef Piątkowski, poseł sejmowy Oktaw Pietruski, profesor uniw. dr. Leonard Piętak, członek Wydziału kraj. dr. Damian Sawczak, radca dworu i dyrektor poczt i telegrafów Jan Seferowicz, ks. prałat Michał Siengalewicz, członek Wydziału kraj. Tadeusz Romanowicz, wiceprezydent wyższego sądu kraj dr. Aleksander Tchorznicki ks. infułat dr. Feliks Zabłocki, dyrektor Kasy oszczęd. Franciszek Zima, i dyr. Banku kraj. dr. Alfred Zgórski.

Z karnawału. Przygotowania do balu Salomejek, który odbędzie się w niedzielę, są już prawie na ukończeniu. Dziś przystąpiono do szczegółowej dekoracyi sali kasynowej, a prowadzą się one pod okiem najpierwszych tutejszych artystów, którzy ochotnie talent swój ofiarowali, aby królowe kwiatów feryę swą święciły w czarodziejskim pałacu. Protektorat nad balem Salomejek objęli pani Stanisławowa hr. Badeniowa i marszałek książę Sanguszko — wszyscy więc muszą być posłuszni ich wezwaniu i będą nimi z pewnością. Wątpić w to nie można. Zresztą jest już rzeczą postanowioną, że całe lwowskie towarzystwo wybiera się na bal Salomejek, a dowodem tego skargi lwowskich ogrodników, którym zabrakło kwiatów wobec mnóstwa zamówień na ten wieczór. Prowadzenia tańców podjął się p. Adolf Abrahamowicz, a wszyscy wiedzą, co to znaczy. Przypomnieć jeszcze musimy, że karty wstępu przy wejściu sprzedawane nie będą; należy się więc o takowe postarać wcześnie, dziś lub jutro.

Wyrocznia mody. Jeżeli pragnie kto przychwycić szczęście, powinien jako *porte bon heureux* nosić wyszarzany grosz miedziany, w środku którego wprawionym jest brylant. Jak łza jaśnieje on na tem tle szarem, jak gdyby płakał na swój los, który go złączył z brzydką miedzią — jego, stworzonego do błyszczenia nad białemi czołami pięknych kobiet.

Z życia towarzyskiego. W głównej sali szkoły im. Staszica odbyło się wczoraj zebranie towarzyskie członków Koła pedagogicznego. Sala była przepełnioną gośćmi, wśród których jednak płeć piękna więcej miała reprezentantek. W program wieczorku wchodziła muzyka, mianowicie gra na fortepianie i cytrze, orkiestra smyczkowa i chór Koła gimnastyczno-śpiewackiego nauczycieli szkół ludowych, wreszcie deklamacya. Ta ostatnia najwięcej zyskała oklasków i stanowiła najpiękniejszą część wieczorku. Deklamowała p. Gosławska, znana już lwowskiej publiczności z debiutów na tutejszej scenie. Artystka wygłosiła wiersz Asnyka „Gałązka jaśminu“, a zmuszona gorącemi oklaskami zgromadzonych, dodała „Czary“ Asnyka, a potem jeszcze figlarny wierszyk „Kongres ptaków“. P. Gosławska posiada dykcyę piękną, którą umiejętnie używa, twarz wyrazistą i umie przemawiać do uczucia słuchaczy.

Sprawy sądowe. Po raz pierwszy przed trybunał administracyjny austryacki przyszła sprawa o unieważnienie świadectwa ubóstwa. W sprawie Anny i Mikołaja Flunta przeciw Dmytrowi Flunt o naruszenie w posiadaniu kawałka ziemi, przyznano skarżącym na podstawie świadectwa ubóstwa uwolnienie od należytości stemplowych. Pozwany jednak przeciwko uwolnieniu temu wniósł zarzuty twierdząc, że powodowie posiadają odpowiedni majątek. Rzeczywiście też sąd drohobycki stwierdził, że Anna Mikołaj Fluntowie dość są zamożni, aby ponosić koszta stemplowe, i skutkiem tego zniósł przyznaną tymże ulgę. Sprawa ta ostatecznie oparła się aż o trybunał administracyjny w Wiedniu, który po rozprawie zaanulował zakwestyonowane świadectwo ubóstwa.

Ze świata sztuki. Z Londynu nadesłano nam ilustrowany katalog wystawy obrazów Jana Chełmińskiego, odbywającej się pod protektoratem księżniczki Beatryczy i księcia Henryka Battenberg w Continental galery przy New Bond Street W. 157.

W sprawie tarnowskiej kapituły przyjmował we wtorek minister Gautsch deputacyę złożoną z prałatow ks. Walczyńskiego, ks. dr. Bąby i posłów do Rady państwa ks. Ruczki i ks. dr. Kopycińskiego. Deputacja przedstawiła ministrowi oświaty smutne materyalne położenie tych członków kapituły, którzy środki swego utrzymania czerpią wyłącznie z funduszów religijnych. Pensya niektórych kanoników wynosi często tylko 500 złr. rocznie, co nie odpowiada godności i stanowisku tych kościelnych dostojników Minister Gautsch przyjął deputacyę bardzo przychylnie i oświadczył, że sam widzi, iż materyalne położenie tej kategoryi kanoników musi być ulepszone i dlatego będzie się starał przedłożyć Radzie państwa odpowiedni projekt ustawy w przeciągu jak najkrótszego czasu.

Krwawe zajście. Wieczorem d. 10. bm. zdarzył się w Krakowie wypadek, żywo przypominający ostatnie zajście w Tarnowie. P. Henryk Argran, podporucznik i adjutant z 56 p., przechodził wieczorem ulicą św. Gertrudy. W tem potrącił go przypadkowo jakiś nieznajomy mężczyzna, na co p. Argran nie namyślając się wiele — uderzył go w twarz a następnie dobywszy pałasza, ciął nieznajomego po szyi, czy też po głowie. Nieznajomy ratował się ucieczką, znacząc krwią drogę ku Stradomiu. Podajemy ten fakt bez komentarzy. Policya krakowska wdrożyła już energiczne śledztwo i zapewne wykryje bliższe szczegóły tego krwawego zajścia.

Z kroniki krakowskiej. P. Józef Szreder, naczelnik tutejszej stacyi kolei Karola Ludwika, przeszedł w stan spoczynku po 47 latach służby, pożegnany przez kolegów serdeczną ucztą.

Tutejsza młodzież ruska powzięła myśl: uczcić poetę swego narodu Tarasa Szewczenkę pomnikiem, który ma stanąć we Lwowie. W tym celu zawiązano komitet inicyatywy z 5 członków, ktory ma się zająć zorganizowaniem komitetu szerszego z wybitniejszych osób i po załatwieniu formalności prawnych przystąpić do energicznego przysparzania funduszów na budowę tego pomnika.

Panowie Michał Brzostowski, Wiktor Skibniewski, Stefan hr. Dembiński, Karol Jaźwiński, Władysław Raciborski i Jan Jastrzębski, którzy dnia 4 października r. z. wyjechali byli do Azyi na polowanie, powrócili już do Krakowa.

Rawa ruska 11. bm. (Kor. *Gaz. Nar.*) Pociąg idący w kierunku do Jarosławia, który powinien oczekiwać pociągu przybyłego ze Lwowa, odszedł wczoraj przed przybyciem tegoż drugiego. Podróżni więc przybyli później pociągiem lwowskim, a mający zamiar udać się w dalszą drogę, w kierunku Jarosławia, znaleźli się w bardzo przykrem położeniu. Chcąc nie chcąc, musieli zatrzymać się w Rawie, aż do drugiego dnia, co wcale przyjemnem nie jest, jeżeli się zważy że nie ma tu ani jednego hotelu, na tę nazwę rzeczywiście zasługującego. Zarządzenie takie kolejowe, narażające podróżnych na nieprzyjemności i szkody, powstało zapewne tylko przez pomyłkę i więcej się nie powtórzy, jak słusznie spodziewać się można.

Brzeżany 11 bm. (Kor. *Gaz. Nar.*) W mieście naszem szczególniej w części miasta „Miasteczko“ zwanej, szerzy się tyfus z objawami bardzo ostremi. Co najgorsza, że 3 uczniów tutejszego gimnazyum już zmarło, kilku jest słabych, a między nimi dwóch synów profesora Flacha, który mimo tego do szkoły uczęszcza, a tem samem chorobę rozwlec może. Wątpić należy, czy magistrat tutejszy zawiadomił o tem krajową radę szkolną, gdyż nie przypuszczamy, ażeby ta władza przyzwoliła narażać nadal młodzież szkolną na tę chorobę i śmierć, trzymając ją podczas tej epidemii codziennie 5 do 6 godzin w budynku gimnazyalnym.

Pod Truskawcem w Lipinkach rozpoczęte na nowo roboty celem eksploatacyi ołowianki i galmanu, a względnie celem osuszenia dawnej kopalni, która w r. 1815 została wodą zalaną. Odwodnienie to uskuteczniono nadspodziewanie szybko, a obecnie oczyszczono dawny szyb i chodniki, które utrzymały się w bardzo dobrym stanie. Pokład rudy jest ładny i znaczny i znajduje się dosyć płytko, bo już w głębokości 36 m, spodziewać się więc można korzystnej eksploatacyi.

W Kołomyi odbyła się w dniach 8. i 9. bm. rozprawa karna przeciw 14 mieszczanom śniatyńskim, którzy po wyborze Blocha w marcu z. r. wywołali zaburzenia. Na ławie oskarżonych zasiedli Mikołaj Laszkiewicz, Marcin Barylak, Kość Kosowan, Hryhor Buraczyński, Petro Laszkiewicz, Dmytro Kostyniuk, Jancio Siedlarczuk, Petro Kostyniuk, Hryhor Diakowicz, Aleksander Grzybowski, Mikołaj Zinkowski, Iłasz Grzybowski, Petro Grzybowski i Baz. Goruk, z których jednak żaden do zarzucanych mu aktem oskarżenia przekroczeń się nie przyznawał. Świadkowie jednak zeznawali na niekorzyść obwinionych. We wtorek wieczorem zapadł wyrok, mocą którego Marcin Barylak, Kość Kosowan, Petro Kostyniuk i Mikołaj Zinkowski uznani zostali winnymi zbrodni gwałtu publicznego, a nadto Kossowan i Kostyniuk przekroczenia z §. 411 u. k. Kość Kossowan skazany został na 2 miesiące ciężkiego więzienia, Barylak na 6 tygodni, Kostyniuk na miesiąc, a Zinkowski na 3 tygodnie ciężkiego więzienia, zaostrzonego postem. Buraczyński, Dmytro Kostyniuk, Aleksander i Petro Grzybowski i Baz. Goruk za przekroczenie z §. 468 zasądzeni zostali na jednotygodniowy zwykły areszt, a czterech podsądnych zostało uwolnionych. Tak zakończył się epilog wyborów Blocha.

Z kroniki warszawskiej. Wielu znaczniejszych kupców w Warszawie padło w tych dniach ofiarą zuchwałego oszustwa. Zgłosił się do nich ajent handlowy, przedstawiając się jako Ludwik Putz z Hamburga, z propozycyą nabycia znacznej partyi pudełek z sardynkami. Ponieważ próby dały rezultat zadowalniający, zakupiono kilka tysięcy pudełek. Tymczasem przekonano się, że pudełka zamiast sardynek, zawierają śmiecie. Putz uciekł z Warszawy.

Z teatrów warszawskich. Rzadką w świecie teatralnym uroczystość obchodzić będzie w dniu 3. marca scena warszawska: oto jubileusz 35-letniej scenicznej pracy Texla. Trzydzieści pięć lat pracy na scenie! — jak łatwo się to wymawia, a ileż w tym czasie artysta przeżyć i przecierpieć musi! Bo żaden może żywot obok garstki jaśniejszych kwiatów nie daje tyle cierni, ile żywot artysty. Dyrekcya teatrów warszawskich przygotowuje na ten dzień przedstawienie na cześć jubilata, a przy tej sposobności wręczone mu zostaną pamiątkowe upominki od publiczności i kolegów-artystów. Dodać bowiem potrzeba, że Texel posiada sympatyę całej Warszawy.

Z kroniki poznańskiej. Ks. arcybiskup Stablewski mianował swymi wikaryuszami generalnymi i oficyałami: ks. biskupa Likowskiego na archidyecezyę poznańską, a ks. proboszcza Józefa Simona z Inowrocławia na archidyecezyę gnieźnieńską, mianując ostatniego zarazem kanonikiem metropolitalnym katedry gnieźnieńskiej Kanonikami zaś katedry poznańskiej mianowani zostali: ks. szambelan dr. Kazimierz Szołdrski i misyonarz apostolski ks. dr. Stanisław Kubowicz. Księża kanonicy Simon i Szołdrski są nominacyi rządowej.

W dniu onegdajszym naczelny prezes dawał obiad na cześć ks. arcybiskupa. W obiedzie tym wzięło udział około 70 osób, a mianowicie dostojników Kościoła, wojskowych, kilku posłów, obywateli ziemskich i miejskich i wysokich urzędników.

Z Królewca donoszą telegramy o zaburzeniach robotników. Tłumy robotników, nie mających zajęcia, obległy gmach rejencyjny, żądając pracy. Po danej im przez prezydenta odpowiedzi uspokajającej, rozeszli się robotnicy do domów.

Zaburzenia robotników w Pradze, o których donosiliśmy dotąd nie ustały. Wczoraj powtórzyło się przed ratuszem i namiestnictwem zbiegowisko robotników pozostających bez zajęcia.

Z kroniki berlińskiej. Komitet budowy pomnika dla ks. Bismarka uchwalił, zebrane w wysokości przeszło miliona kapitały ulokować na razie na procentach i kwestyę wyboru miejsca pod ten pomnik pozostawić nierozstrzygniętą aż do chwili, gdy analogiczne zadanie wobec pomnika dla cesarza Wilhelma I. rozwiązanem zostanie.

Rozeszła się tu pogłoska, że policya trafiła na ślady szeroko rozgałęzionego spisku anarchistycznego.

Żałobny strejk. Karawaniarze berlińscy urządzili, jak donoszą telegramy, zmowę, żądając podwyższenia wynagrodzenia za pełnienie swych funkcyi.

Naśladowca Pfufsicha. Defraudacye w kasach oszczędności zaczynają wchodzić w modę na Węgrzech. W kasie oszczędności w Komarnie sprzeniewierzył Bela Németh, urzędnik tej instytucyi, kwotę 5000 zł., za co też został ukarany — suspenzyą.

Rozruchy w Hiszpanii z powodu stracenia czterech anarchistów w Xeres, nie były zbyt groźne. W wielu miastach odbyły się wprawdzie manifestacye, ale o charakterze spokojnym. Policya zabierała wszędzie czarne chorągwie. Jedynie w Barcelonie przyszło do większych zaburzeń. Tłumy przerwały kordon kawaleryi, przyczem przyszło do formalnej bitwy. Strzelano z rewolwerów, wojsko dało kilkakrotnie ognia. Rannych jest 3 oficerów i 17 żołnierzy, a oprócz tego dużo robotników. Policya skonfiskowała liczną broń i proklamacye rewolucyjne. Po mieście przylepiano plakaty, ogłaszające nowe zamachy dynamitowe; rozdzielano odezwy rewolucyjne, kończące się słowami: Krew za krew. Wszystkie straże wojskowe znacznie wzmocniono, główne place i ulice zamknęło wojsko. Silne oddziały kawaleryi patrolują po przedmieściach, gdzie zbierają się robotnicy. Garnizon barceloński pozostaje całą noc pod bronią.

Głód w Rosyi rodzi straszne owoce. W gubernii orenburgskiej matki zabijają własne dzieci, nie mogąc takowych wyżywić i nie chcąc patrzeć na ich męczarnie powolnego konania. Komitety ratunkowe z powodu braku środków są poprostu bezsilne. Przeciw Tołstojowi, który w prawdziwem świetle przedstawił klęskę głodową, wystąpił *Graždanin* i żąda jego ukarania. „Socyalista ten — tak pisze ów dziennik — powinien być o wiele ostrzej ukaranym, aniżeli wszyscy studenci i studentki, marzący o socyalizmie dlatego właśnie, że jest geniuszem“.

Rosyjska sprawiedliwość. Wszyscy jeszcze pamiętają aferę Ilnickiego, który we wrześniu z. r. zatrzymał w Kopenhadze powóz carskiej pary, aby podać carowi prośbę, a właściwie skargę na rosyjskich czynowników, za niesłuszne aresztowanie go w r. 1886. Petycya Ilnickiego uwzględnioną nie została, co łatwo można było przewidzieć. Zwrócono mu natomiast za pośrednictwem konzulatu tureckiego, kosztowności, które wówczas podczas aresztowania mu odebrano. Wśród tych kosztowności brakuje jednak najcenniejszej: rubina, który Ilnicki ceni na 5000 rubli. W miejsce tego oddawano mu kawałek szkła czerwonego.

Edward Reszke, występujący obecnie w Nowym Jorku, poparzył się niebezpiecznie, pijąc na scenie z płonącego puharu jako Mefistofeles w „Fauście“.

Księżyc nie zamarł jeszcze. Oto Weinek, dyrektor praskiego obserwatoryum astronomicznego, odkrył na tej smutnej planecie nowo powstały krater, co zdaje się wskazywać na to, że w łonie zimnego satelity ziemi drga jeszcze życia iskra.

Dla kobiet. W Hyderabat, w Indjach wschodnich, otwarto świeżo wielki zakład fotograficzny, przeznaczony wyłącznie do zdejmowania podobizn kobiet z haremów indyjskich. Rozumie się, cały personal pracujący składa się wyłącznie z kobiet, aby zaś dać nababom wszelką gwarancyę, otoczono zakład wysokim murem, strzeżonym przez eunuchów uzbrojonych, którzy z nieubłaganą stanowczością usuwają ciekawych. Wprawdzie koran zabrania zdejmowania portretów, muftowie jednak uważali za stosowne uczynić wyjątek dla fotografii, gdyż jak się wyraził jeden z najuczeńszych znawców koranu, „prorok nic o fotografii nie wiedział“, nie mógł przeto zastosować do niej zakazu.

Obrońcy płci pięknej. Pod tą nazwą utworzyła się w Buenos-Ayres liga, mająca nader rycerskie cele. Według statutów, członkowie ligii zobowiązują się usuwać na drogach publicznych, w miejscach wycieczek, w teatrze, wszystko, co mogłoby być uważane za ubliżenie szacunkowi, należnemu kobietom. Obrońcy płci pięknej chcą również usunąć raz na zawsze pojedynki. Liga założona przed dwoma miesiącami przez trzech młodzieńców, ma już dziś 200 członków.

Z bruku. Za kradzież bielizny, dokonaną wczoraj na szkodę Doroty Linc, aresztowano Katarzynę Fedorowicz.

Z domu Pawła W. wyszła przedwczoraj siostra jego żony, Barbara Krawiec i dotychczas nie powróciła. Panna Krawiec ma lat 18, jest szatynką, wzrostu średniego.

Aresztowano notowanego złodzieja Stanisława Bąkowskiego, przytrzymanego na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej podczas nabożeństwa w Wołoskiej cerkwi.

W templum izraelickiem, odbędzie się 14 b. m. nabożeństwo żałobne za poległych i straconych w powstaniu r. 1863.

Zawiedziona miłość. Marya R. młoda wdówka, miała wyjść po raz wtóry za mąż. Oznaczonym był już dzień ślubu. Jakież jednakże było jej zdziwienie, gdy przyszedły wczoraj do domu, spostrzegła brak mebli i rozmaitych przedmiotów. Zabrał takowe narzeczony przy pomocy kilku tragarzy. Poszkodowana udała się do policyi, a ta oddała jej w krótkim czasie zabrane rzeczy. Przepadło tylko 300 zł. które przyszły pan mąż wziął na koszta ślubu.

Ze stowarzyszeń. Posiedzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę 13. bm. Mówić będzie dr. Edward Sawicki na temat: „Nauki przyrodnicze są owocem geniuszu chrześcijaństwa.“

W czytelni na Janowskiem odbędzie się w niedzielę 14. bm. staraniem Towarzystwa oświaty ludowej odczyt prof. Czechowicza z dziedziny nauk przyrodniczych.

Zmarli. Józef Lanc, oficyał magistratu zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 42.

Jan Wojtowski, nauczyciel zakładu głuchoniemych zmarł w naszem mieście w 52 roku życia.

Stan powietrza. Dziś rano padał śnieg obfity przy silnym wietrze zachodnim.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza było dziś o 12 godzinie w południe 757 mm.

Prognoza na dobę dnia 13. lutego r. b. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do siły mierny (3—4), średnia temperatura doby podniesie się do —'0C, niebo będzie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza pozostanie około 90 /₀. Opad: śnieg chwilami. Odwilż.

Jutro, dnia 13. lutego: św. Katarzyny — św. Tryfona.

Odpowiedź Administracji. WP. *K.. w Bukownej p. Olessów.* Adres zmieniamy dziś. — Szkoda, że szanowny pan zaraz po odebraniu pierwszego numeru nie zawiadomił nas o tem — bylibyśmy uczynili to natychmiast — i nie narażali pana hrabiego na opóźnienie w odbieraniu naszego pisma.

Z dnia.

Tutti Frutti.

Dzięki ks. Jerzemu w Dreźnie i ex-kapitanowi Pasternakowi w Tarnowie, prasa nasza zajmuje się od dni kilku wszelakiemi sprawami rzemiosła wojennego dotyczącemi.

Wczoraj np. *Dziennik Polski* wystąpił z wstępnym artykułem zmian w kodeksie wojskowym w duchu jawności i ustności żądając.

Rzecz to bardzo ładnie i ze znajomością stosunków ułożona, żadnej też do autora jej pretensyj żywić nie mogę, byle tylko wszędzie miast zwrotu: „tak i u nas" pisał: „tak i w Austryi", co, jak sądzę, nie powinno mu robić wielkiej różnicy...

Dziś znów *Kuryer* podaje obraz samobójstw w armii austryackiej, dyablo nie wesoły.

Nie chcąc być ostatnim pomiędzy dziennikarzami i ja też zabrać muszę głos *puncto* wojskowości... Przemówię krótko i skromnie! Kwestyjka to zresztą bardzo niewinna, gdyby się jednak komukolwiek podobać nie miała, krzyczę z góry „pardon" i czupurynę żelazną nakrywam czapką...

Nie idzie bynajmniej o rozjaśnienie powstałej w ostatnich czasach poważnej wątpliwości: jacy pp. oficerowie na bale publiczne i domowe zapraszani być mają — pragnę tylko „zwrócić czyją należy uwagę" na niewłaściwość maszerowania mniejszych lub większych nawet oddziałów przez chodnik a nie przez środek ulicy...

Nie naszą jest winą, iż we Lwowie, spokojnem zresztą mieście, przez roku przeszło połowę śniegi i błota utrapione panują. Robi się nawet dla usunięcia tej niedogodności co można, choć na nie wiele zda się to wszystko. Właśnie dlatego mamy prawo wymagać, iżby przechadzający się przy odgłosie bębna w poruczonych im celach pp. walecznicy nie spychali sz. PT. publiczność w śnieg i błoto, co ani zdrowe ani znów arcyprzyjemnem nie jest...

Zug wprawdzie wiele znaczy, coś jednak przecież warta jest i ta sędziwa dama, która onegdaj po pas w śnieg zabrnąć musiała, zmuszona ustąpić mu z chodnika.

Jeśli nie mam słuszności proszę, niech mi przez dwie godziny każą *einsikować*...

*

Izraelicka młodzież polska zaprasza wszech wobec i każdego z osobna na uroczyste nabożeństwo dnia 14. o godzinie 11. za poległych i straconych w r. 1863, w templu odbyć się mające.

Przyznam się otwarcie, iż na nabożeństwo nię pójdę..

Nie bluźnię żadnemu obcemu bogu i każdą szanuję wiarę, na nabożeństwo jednak niedzielne nie pójdę z tej racyi, iż mnie już dwa razy na podobne „kawały" łapali!

Raz wybrałem się — jesienią ponurą — na obchód ku czci męczennika Kohna, który był światłem Izraela lwowskiego. I cóż? Prócz jednego z adwokatów, prócz nauczyciela prywatnego modlącego się głośno po niemiecku, dwóch sennych jakichś jegomościów w ławkach wygodnie odpoczywających, i prócz mnie, niżej dwoma literami podznaczonego, nie było więcej nikogo! Nawet *der Offizier vom Tage*, p. de Mises pokazać się nie raczył...

Drugi raz iuwitowano nas w styczniu na akt żałoby ku czci męczenników tej samej naszej rewolucyi... Uwierzyłem znowu i.., I znów to samo, nawet gorzej jeszcze. Świątynia bowiem zamkniętą była na wszystkie klucze, a informującemu się u przechodniów o powód tak niesmacznego żartu, dano mi do poznania, iż jestem nieco *messuge*.

Nie chcąc być przeto naprawdę *messuge*, ostaję w niedzielę w domu i niech tam potem sobie *Der Israelit* starej *Gazecie lwowskiej*, jak chce wymyśla za to, iż nie wspomina nic „o patryotycznych manifestacyach w gminie izraelickiej"...

*

P. Szmitt wygrał wczoraj terno!

Przedstawia się ono nader pokaźnie w sumie.. przepraszam... w osobie p. Bordinetto, mezosopranistki z „La Scala".

Postać junoniczna, ruchy dystyngowane gra spokojna i szlachetna. Śpiew pewny, szeroki, poprawny w każdym calu. Głos dźwięczny ujmującego brzmienia, ku dołowi altu barwę mający. W ustępach dramatycznych hoża włoszka ożywia się niezwykle i nie chybia celu. Terno, jak się zdaje, nie na żarty!

Grubą stawką obłożyła też dyrekcya, jak słyszałem, p. Bogusławską z Warszawy, wnukę twórcy sceny polskiej, która ukazać się ma lwowianom w repertuarzu wyższego dramatu, a o której mówią tyle w prasie warszawskiej, iż urzeczywistniona zapowiedzi połowa zapewniałaby nam już nie codzienne emocye...

Tak więc przed przemianą teatru hr. Skarbka na teatr maryonetek, o co podobno usilne czynione są starania*), czeka nas jeszcze wrażeń nie mało!...

tc.

*) Teatr maryonetek, na wzór paryskiego *Petit théatre des Marionettes*, śliczna instytucya; artyści nie potrzebują uczyć się ról i nie obnoszą po dziennikach zajść zakulisowych. *Przyp. autora.*

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertuar teatralny: Dzisiaj w piątek „Kupiec wenecki" komedya w 5 aktach W. Szekspira.

— Pianistka panna Zofia Poznańska wystąpi dnia 20. bm. w Berlinie w akademii śpiewu, wraz z Antonim Rubinsteinem.

— Nowości wydawnicze. Opuściły dziś prasę drukarni, Pillera i Spł. poezye St. Rossowskiego. Wyszły one w dwóch książeczkach. Pierwsza (obszerniejsza), nosi tytuł „Poezye. Serya II.", druga „Tempi passati". Format 16, wydanie ozdobne, Jako firma wydawnicza figuruje księgarnia H. Altenberga.

Dział ekonomiczny.

— **W sprawie budowy kolei** otrzymujemy z Leżajska następujące pismo: Z prawdziwą przyjemnością zaznaczyć wypada petycyę wyborców i reprezentacyi miasta Leżajska przesłaną do Koła polskiego i do Ferdynanda hr. Hompescha, posła do Rady państwa z powiatów: Łańcut-Nisko. Petycya dotyczy przedłożenia rządowego projektu o komunikacyach miasta Wiednia, na który cel państwo ma dodać około 100 milionów złr. Na ten dar dla jednego miasta, musiałaby i biedna Galicya złożyć kolosalną cząstkę, to też obywatele przewidując ten ciężar, zaczęli rozmyślać, jakie to błogie będą mieć skutki z komunikacyi miasta Wiednia. W rezultacie przyszli do przekonania, że nie poprawi to ani handlu i przemysłu, nie podniesie poziomu oświaty w naszym kraju, nie wstrzyma rzek naszych w ich korytach, a jak dziś, tak i później trzeba będzie dziesiątki mil trząść się na wozie, nim dojedzie się do linii kolejowej, gdyż olbrzymi ten wydatek dla Wiednia odroczy znowu na czas nieograniczony uchwalone przez sejm, Koło polskie i Radę państwa projekta przeprowadzić się mających melioracyi w kraju naszym. W powyższym duchu ułożoną petycyę przesłano p. posłowi, by wniósł ją do Koła polskiego, prosząc zarazem, aby starał się wszelkiemi siłami, żeby Koło polskie pod tym jedynie warunkiem głosowało za projektem rządowym o komunikacyi miasta Wiednia, jeżeli rząd da pewną i skuteczną gwarancyę, że projektowane budowy kolei żelaznych w naszym kraju, a w szczególności budowa linii, łączącej Rozwadów z jakąś stacyą kolejową na przestrzeni Rzeszów-Jarosław w jak najkrótszym czasie zastanie wykonaną. Ponieważ jestto najsłuszniejsze żądanie, by pierwej przeprowadzono projekta już uchwalone, dlatego spodziewać się należy, że petycya wyborców i reprezentacyi miasta Leżajska nie będzie w tej sprawie jedyną, lecz poprą ją wszyscy obywatele kraju przez swych reprezentantów w Radzie państwa.

— **Stypendyum.** Celem nadania stypendyum z fundacyi jubileuszowej imienia cesarza Fraciszka Józefa I., ustanowionej przez Zygmunta Weisera dla uczniów szkoły przemysłowej o rocznych 250 zł. rozpisało namiestnictwo konkurs z terminem do dnia 10 marca rb. Podania należy wnosić do dyrekcyi powyższej szkoły.

— **Wiedeń** d. 12. lutego. Minister Wekerle przybędzie z Budapesztu do Wiednia około 16 bm. celem dalszego omówienia z dr. Steinbachem sprawy regulacyi waluty.

— **Petersburg** 12. lutego. Gdy starania rosyjskie w Paryżu o zaciągnięcie pożyczki nie odniosły skutku, postanowiły towarzystwa kolejowe Rjesan-Kozłów, Kursk-Kijów i Władykauzka kolei wypuścić akcye na 120 milionów rubli. Syndykat emisyjny tworzą: petersburski bank dyskontowy, petersburski bank międzynarodowy, rosyjski bank dla zagranicznego handlu i bank Wołga-Kama.

— **Z giełdy zbożowej.** (Wiedeń 11. lutego). Giełda zbożowa wczorajsza obniżyła się a tendencya zakupna była bardzo słabą. W porównaniu z d. 9. bm. ceny wszystkich produktów rolniczych obniżyły się o centów kilka.

Ostatnio notowano: pszenica na wiosnę 10·67, pszenica na maj i czerwiec 10·49, żyto na jesień 8·58, pszenica na jesień 9·95, żyto na wiosnę 10·31, owies na wiosnę 6·50.

— **Wiedeń** dnia 12 lutego. (Telegram *Gaz. Nar.*) Przenica na wiosnę 10·55, na jesień 9·46.

Ostatnie notowania produktów
z dnia 12. lutego 1892

Lwów: Pszenica 10·1 do 11·95, żyto 10·— do 10·35 jęczmień 6·75 do 8·—, owies obroczny 7.25 do 7·70, rzepak 13·— do 13·50, groch 6·50 do 13.—, wyka do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 45·— do 75·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Tarnopol: Pszenica 10.— do 10·70, żyto 9·80—10·20, jęczmień browarny 6·60 do 7·75, owies 7·— do 7·25, groch 6·25 do 13·—, wyka —·— do —·—, rzepak 13·— do 13·50, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 40·— do 73·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska: Pszenica 9·75 do 10·65, żyto 9.50 do 10·25, jęczmień 6·75 do 8·—, owies 6·81 do 7·25, groch 6.— do 12·50, wyka —·— do —·—, rzepak 13·— do 13·25 lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 42 do 72·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·—.

Jarosław: Pszenica 10·50 do 11·20, żyto 10.— do 10·50 jęczmień 7·50 do 8·10, owies 7·30 do 7·85, groch 7·— do 13·—, wyka —·— do —·— rzepak 13·2 do 13·75, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 60·— do 76·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedz. —·— do —·—, tymotka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od 50 — do 65 — zł. za 56 kilo, loco Lwów nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 21·— do 21·50.

Ceny tylko nominalne. Nasiona pastewne do zasiewów wiosennych poszukiwane.

Ostatnie wiadomości.

Posłowie czescy pod przewodnictwem posłów Beesa i Demela zjawili się wczoraj u hr. Taaffego, żądając szybkiej pomocy dla dotkniętej klęską nierodzaju ludności szląskiej. Hr. Taaffe przyobiecał uczynić, co można i przyrzekł że sprawę tę włączy do ogólnego wniosku w sprawie klęski nieurodzaju we wszystkich krajach koronnych, który ma zamiar przedłożyć Izbie na przyszły tydzień.

Komisya szkolna sejmu pruskiego obradowała wczoraj nad wnioskiem p. ks. Jażdżewskiego, w myśl którego nauka religii miałaby jedynie w języku ojczystym być udzielaną. Z opozycyą przeciw wnioskowi wystąpili narodowo-liberalni, domagając się, żeby ta nauka tylko po niemiecku udzielaną była. Po dłuższej dyskusyi, żaden z obu wniosków nie uzyskał większości. Wniosku ks. Jażdżewskiego bronili gorąco klerykali, mówiąc, że nie idzie tu o polskość, tylko o to, aby się dzieci nauczyły religii. Minister oświaty Zedlitz oświadczył, że wniosek ks. Jażdżewskiego nie da się przeprowadzić, wyznając przytem, że noweli szkolnej nie podawał nigdy jako środka przeciwko demokracyi socyalnej. Liberalni konserwatyści oświadczyli na to, że po mowie ministra spokojnie oczekują dalszego rozwoju szkolnictwa ludowego.

W komisyi budżetowej rajchstagu wykazywał sekretarz stanu, Hollman, potrzebę powiększenia marynarki niemieckiej i powoływał się na to, że inne państwa czynią to samo i że Niemcy mają stosunkowo za mało okrętów, a niektóre z nich nie mogą współzawodniczyć z okrętami innych państw.

Rosyjska Rada stanu uchwaliła przeznaczyć kwotę 60 milionów rubli na rzecz głodnych.

Prezes regencyi w Frankfurcie nad Odrą, p. Puttkamer, wydał rozporządzenie do nauczycieli, przeciwników projektu szkolnego, w którem przestrzega ich, aby zaniechali opozycyi i grozi im w przeciwnym razie wytoczeniem śledztwa dyscyplinarnego jako urzędnikom państwowym. Regencya frankfurcka upomina korporacye nauczycielskie, ażeby projekt omawiały przedmiotowo i wystrzegały się naruszenia karności względem władz przełożonych.

Tifliski Listok twierdzi, iż Abduraman, chan Afganistanu, umarł niedawno, że jednak śmierć jego utrzymywaną jest w tajemnicy. Istotnie chan był bardzo ciężko chory.

W Rio de Janeiro podało się do dymisyi trzech ministrów. Rządową linię telegraficzną pomiędzy Porto Allegre a Pelotas przerwano. Obawiają się nowego powstania.

Rada państwa.

(Telegr. *Gaz. Nar.*)

Wiedeń d. 12. lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów w dalszym ciągu obrad nad przedłożeniem o subwencyonowaniu Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, po p. Szczepanowskim zabrał głos poseł Lueger i wbrew twierdzeniom reprezentanta rządu, p. Bażanta, iż fakta przezeń przytoczone są kłamliwe, oświadczył się gotowym udowodnić prawdziwość twierdzeń swoich świadkami.

Po sprzeczce pomiędzy pp. Jacquesem i Luegerem i po przemówieniu p. Russa, który przez rok był radcą administracyjnym towarzystwa, a który przyznał, że postępowanie dawniejszego zarządu było złe i nieodpowiednie, przyjęto §. 1. i 2. przedłożenia rządowego.

W końcu posiedzenia wniósł Gautsch trzy projekty w sprawie polepszenia pensyi kanonikom kapituł metropolitalnych, katedralnych i konkatedralnych kościoła katolickiego wszystkich trzech obrządków — łacińskiego, greckiego i ormiańskiego, dalej w sprawie zmiany kilku rozporządzeń, dotyczących dotacyi księży katolickich, wreszcie w sprawie polepszenia kongruy eksponowanych grecko-oryentalnych pomocników duchownych w Dalmacyi. Następne posiedzenie dzisiaj.

Wiedeń d. 12. lutego. W Izbie posłów zażądał wczoraj p. Edward Gniewosz, aby petycya sanockiego wydziału powiatowego w sprawie nieoddawania soli w monopol galicyjskiemu Towarzystwu handlowemu, przez co interesy ludności narażoneby zostały na szwank, została dosłownie umieszczoną w sprawozdaniu z posiedzenia Izby poselskiej.

Wiedeń d. 12. lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów, w dalszym ciągu obrad nad przedłożeniem o subwencyi dla Tow. żeglugi na Dunaju, po bezbarwnej debacie przyjęto przedłożenie aż do 7. paragrafu. Proponowane poprawki odrzucono.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń dnia 12. lutego. *Polit. Corr.* w liście z Berlina łączy pogłoski o zbliżeniu pomiędzy Rosyą a Niemcami, z pozbawionemi wszelkich widoków usiłowaniami uzyskania w Niemczech poparcia dla pożyczki rosyjskiej, i przypomina w polemice z *Hamb. Nachr.*, iż położenie obecne jest takie same, jakie przedstawił ks. Bismark w rajchstagu przed czterema laty, gdy mówił, iż nawet zupełne oddanie się ze strony Niemiec na usługi rosyjskiej polityki, nie ochroni Niemiec od tego, by nie popadły wbrew swojej woli w spór z Rosyą.

Wiedeń d. 12. lutego. Według wniesionego do Izby posłów przedłożenia rządowego, będą dygnitarze i kanonicy w metroplitalnych katedrach łacińskiego, greckiego i ormiańskiego obrządku mieli z religijnego funduszu minimalny dochód: w Galicyi dygnitarze 1. klasy 1500, inni dygnitarze 1400, kanonicy 1200 zł. — Według zaś drugiego przedłożenia rządowego podniesioną będzie minimalna pensya eksponowanych rz. kat. i gr. kat. kapelanów o 150 zł. rocznie.

Wiedeń d. 12. lutego. *Fremdenblatt* dowiaduje się, że ankieta w sprawie waluty zbierze się w połowie marca.

Wiedeń d. 12. lutego. Według *Fremdenblattu* z pewnych oświadczeń hr. Taaffego wynika, że zwołanie sejmów prawdopodobnie w pierwszych dniach marca jest zamierzone.

Wiedeń d. 12. lutego. Półurzędowo zapewniają, że skutkiem rozszerzenia organizacyi kolei państwowych, zachodzi potrzeba znacznego powiększenia liczby członków przybocznej rady kolejowej. Ministerstwo handlu przedsięwzięło stosowne zarządzenia, aby nominacye nowych członków nastąpiły przed majem, w którym to miesiącu zbierze się na sesyę wiosenną przyboczna rada kolejowa.

Poznań d. 12. lutego. W Gnieźnie schwytano onegdaj ślusarza Bissena, który zamordował był dozorcę tutejszego więzienia Frankowskiego a sam umknął z więzienia.

Zgorzelec (na Szląsku pruskim) d. 12. lutego. Według wrzekomo autentycznej wiadomości tutejszego *N. Görl. Anzeiger*, będzie cesarz Wilhelm obecnym na tegorocznych manewrach piątego korpusu, które się odbędą między Lignicą a Głogowem. Cesarz zatrzyma się przez trzy dni na zamku w Lignicy.

Berlin dnia 12. lutego. W niedzielę wieczorem odbędzie się u ministra Böttichera obiad parlamentarny, na którym zjawi się także cesarz.

Berlin d. 12. lutego. Do *Frankf. Ztg.* donoszą, że pewien hannowerski wysoki urzędnik udał się w podróż do Gmunden, do księcia Kumberland, aby z nim porozumieć się w sprawie funduszu welfickiego. *Hann. Cur.* potwierdza tę wiadomość, dodaje jednak, że podróż ta miałaby na celu zebrać materyał dla sejmu o stanowisku ks. Kumberlanda wobec warunków, pod którymi możnaby odstąpić od sekwestracyi funduszu welfickiego. Otóż trudno przyjąć, by ks. Kumberland miał zmienić swoje w tym kierunku zapatrywanie.

Berlin d. 12. lutego. Nadeszły tu wiadomości z Afryki wschodniej, z Kilimandżaro, iż dr. Karol Peters odkrył w okolicy wielkie pokłady saletry, tudzież źródła bromowe, chlorowe i siarczane.

Już przed kilku tygodniami przyniósł oficer Steffen, członek ekspedycyi Gravenzeutha, który z powodu odniesionej w jednej z potyczek rany, musiał do Europy powrócić, wiadomość, że Gravenzeuth wykupił 225 mężczyzn i 125 kobiet na wolność w Dahomeyu pod tym warunkiem, że one przez pięć lat pozostaną w zajęciu u Niemców. Twierdzą wprawdzie, iż został z tymi czarnymi zawarty kontrakt najmu ich pracy na piśmie, tak jak gdyby się rozchodziło tu o najęcie wolnych robotników, ludzie ci jednak byli wojennymi niewolnikami króla Dahomeyu. Same pisma niemieckie, jak *Post*, przyznają, że sprawa nie jest całkiem jasna.

Berlin d. 12. lutego. Według dziennika ustaw dla Alzacyi i Lotaryngii, cesarz Wilhelm ustanowił jako herb dla „kraju państwowego" Alzacyi i Lotaryngii orła państwa niemieckiego z wznoszącą się nad jego głową koroną. Orzeł dźwiga na piersiach tarczę, przedzieloną na dwie połowy; na prawej są umieszczone starodawne herby górnej i dolnej Alzacyi, a na lewej analogiczny herb Lotaryngii.

Berlin d. 12. lutego Nadzwyczajny pełnomocnik rządu portugalskiego Soveral, który bawi teraz tutaj w tym celu, aby wyjaśnić finansowe położenie Portugalii, był przyjmowany przez sekretarza stanu w ministerstwie spraw zewnętrznych, br. Marschalla, i otrzyma audyencyę u kanclerza. Rozchodzi się o to, aby rząd portugalski zapewnił dłużnikom swoim zagranicznym pewną gwarancyę, iż zaspokoi ich pretensye. Dotychczas to się nie powiodło. Pełnomocnik Portugalii traktuje także z tutejszymi instytucyami finansowemi.

Berlin d. 12. lutego. Otrzymano tu z Paryża zupełnie wiarygodną wiadomość o niepowodzeniu rokowań dla zaciągnięcia nowej pożyczki rosyjskiej.

Berlin d. 13. lutego. *Kreuzztg.* donosi o posunięciu wojska rosyjskiego ku granicy niemieckiej.

Petersburg d. 12 lutego. W Połtawie odkryto tajną drukarnię nihilistyczną i dokonano wielu arestowań przyczem przyszło do walki z policyą.

Petersburg d. 12. lutego. W gubernii Symbirskiej wystawiono w dniach ostatnich w 52 wsiach kuchnie ludowe dla dotkniętych głodem.

Wiedeń dnia 12. lutego godz. 1 min. 40 po południu. Akcje kredytowe 304·62 Akcje alpejskie Towarz. górniczego 63·90. Akcje węgierskie Banku kredytowego 337·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 157·75. Akcje Unionbanku 236·—. Akcje kolei Karola Ludwika 211·25. Akcje kolei Północnej 287·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 89·75. Akcje kolei Alföldzkiej (losy tureckie) 36·90. Akcje kolei Państwowej 287·75. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 246·75. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 199·25. Losy komunalne wiedeńskie 153·—. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 163·50. Galic. oblig. indemn. 105·—. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 229·50 Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 205·60. Akcje Bankvereinu 113·25. Rosyjski rubel papierowy 116·—.

$4^2/_{10}$% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papierowa —·—. 4% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 107·75. 5% renta węg. papierowa 102·60 Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 12. lutego. (Z Izby handlowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	210 —	213 —
Kolej Lwów-Czern.-Jasska po 200 zł. w	245 50	248 50
Banku hipotecznego po 200 200 zł w. a	319	322
Banku kredyt. galic. gal. po zł. w. a.	—	216

II. Listy zastawne za 100 zł.

	płacą	żądają
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat	100 40	101 10
5% wyl. 10% pr	107 50	108 2[illegible]
〃 〃 〃 $4^1/_2$% los w 50 lat	98·30	99·—
Banku krajowego $4^1/_2$% los w 51 latach	98·50	99 20
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	—	—
4%	96 80	97·5[illegible]
〃 〃 〃 〃 4% los. w $41^1/_2$ l.	95 10	95 8[illegible]
〃 〃 〃 〃 $4^1/_2$% los. w 52 l	99 40	100·1[illegible]
〃 〃 〃 〃 4% los w 56 lat	94·70	95·4[illegible]

III. Listy dłużne na 100 zł

	płacą	żądają
Gal. Zakł. kred. włość. w likw. (d. 6%) 3%	55·—	57·—
〃 〃 〃 〃 (d. 5%) $2^1/_2$%	53 50	56 —
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% wa los. w 15 lat	50·—	—

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galic. 5% [illegible]	104 40	105 10
Galic. fundu[illegible] propinacyjnego 4%	93 30	94·—
Bukow. funduszu propinacyjnego [illegible]	100 50	101·20
Kom. banku krajowego 5% w. a [illegible]	100 —	100·70
〃 〃 〃 〃 II. em.	101·—	101·70
Pożycz. [illegible] z roku 1873 6% [illegible]	104·50	— —
〃 〃 z rok. [illegible]	97 50	98.20
〃 〃 [illegible]%	91 —	91·70

V. Losy

Losy miasta Krakowa	21 —	23 —
Losy [illegible] Stanisławowa	29 —	31 —

VI. Monety.

Dukat cesarski	5·56	5·66
Napoleondor	9 34	9.44
Półimperjał rosyjski	9 50	— —
Rubel rosyjski srebrny	1·22	1·32
Rubel rosyjski papierowy	$1·14^3/_4$	$1·16^2/_4$
100 marek niemieckich	57 70	58·30

Przyjechali do Lwowa
dnia 12. lutego.

Hotel Zorza. O. Schnell z Firlejówki. A. Leszczyński z Zabłociec. St. Wybranowski z Kimirza. T. Ochocki z Kalinowszczyzny. St. hr. Plater Tyberg z Moczkowa. H. Hoeniger z Przemyśla. A. Mysłowski z Koropca. B. dr. Csillik z Tarnopola. F. Turczyński z Rzeszowa. K. Miche z Wrocławia. R. Pachner z Wiednia.

Hotel Imperial. E. Łobaczewski z Sanoka. S. Łobaczewski Zagórz. Hr. R. Drohojewski z Krokienicy. P. Szazkiewicz z Wołynia. K. Dissel z Rymanowa. K. Puchalski z Dworca. Hr. K. Veith z Żółkwi. G. v. Mattalich z Żółkwi. J. Süsswein z Przemyśla. A. Jaroszyński z Podola. W. Jaroszyński z Podola. W. br. Enis z Żółkwi.

Hotel Krakowski. Z. Rubinger z Myszkowa. Ks. J. Gliński z Firlejowa. S. Ziołecki z Żubowa. R. Limanowski z Bołszowca. B. Żardecki z Łańcuta. G. Steiner z Czorsztyna. W. Sokołowski z Krystynopola. Dr. Janiszewski z Kamionki. B. Kopystyński z Krakowa. L. Swoboda z Zwierzyńca. J. Kubisztal z Stanisławowa.

Hotel Szwajcarski. Eleonora Lasota z Zasławic. Władysław Kropaczek z Kołomyi. Włodzimierz Rościszewski z Podola. W. Jastrzębski z Tarnopola. Stanisław Stankiewicz z Dębicy.

Hotel Centralny. Wł. S. Neuman, J. Wolf z Wiednia. A. Gross z Kołomyi. Wł. Kryśko, J. Biliński z Popiela. T. Polański z Rudnik. H. Zaremba z Buczacza. L. Itzeles, W. Wik, H. Wolf z Pragi. A. Łobodziński z Kozłowa.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Wiadomość użyteczna.

Przypominamy, że **Wino Chassaing** jest przepisywane przez lekarzy od lat 20 przeciw boleściom żołądka, mozolnemu i trudnemu trawieniu (dyspepsji), gastralgii, utracie sił i apetytu. — Znajduje się w głównych aptekach. 555

659 **Adwokat krajowy**

Dr. Ferdynand Kwiatkowski

otworzył kancelaryę

we Lwowie przy ulicy Czarneckiego liczba 1.

Dr. Jan Kanty Steczkowski

otworzył kancelaryę adwokacką

618 **we Lwowie**

w domu pod liczbą 2 przy ulicy Kościuszki.

Pociągi kolejowe.

(Według zegaru lwowskiego. — Od 1. października 1891 r.)

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godz. 4·03 po południu pospieszny, 7·15 wieczór, 9·28 wieczór i 8·50 rano osobowy.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na główny dworzec) o godz. 2·20 po południu pospieszny, 7·30 wieczór i 3·15 rano osobowy; (na Podzamcze) 2·08 po południu pospieszny, 7·1 wieczór i 2·38 rano osobowy.

Szlakiem od Stryja: 9·07 rano pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja. — 3·46 po południu pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. — 11·48 w nocy pociąg osobowy z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja.

Szlakiem od Czerniowiec: 6·53 rano pociąg osob. ze Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. — 1·58 po południu z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna. — 7·59 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna. — 11·58 w nocy pociąg osobowy z Kołomyi, Stanisławowa i Husiatyna.

Szlakiem od Bełzca: 8·26 rano pociąg mięszany z Rawy ruskiej. — 4·22 po południu pociąg mięszany z Sokala i Bełzca.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godz. 2·28 po południu pospieszny 8·30 wieczór, 4·15 rano i 7·20 rano osobowe.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z głównego dworca) o godz. 4·11 po południu pospieszny, 10·35 wieczór i 9·50 rano osobowe. (Z Podzamcza) 4·22 po południu pospieszny 11·05 wieczór i 10·15 rano osobowe.

W kierunku do Stryja: 6·26 rano pociąg osobowy do Stryja Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. — 10·50 przed południem pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa. — 8·24 wieczór pociąg osobowy do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku do Czerniowiec: 5·24 rano pociąg osobowy do Stanisławowa i Kołomyi. — 9·16 rano pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu, Husiatyna. — 4·30 po południu pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. — 10·24 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy i Husiatyna.

W kierunku do Bełzca: 9·25 rano pociąg mięszany do Bełzca i Sokala. — 6·16 po południu pociąg mięszany do Rawy ruskiej.

Plakatów rozkładu jasdy na szlakach kolei państwowych w Galicji nabyć można na każdej stacji po cenie 6 ct., a książeczki w formacie kieszonkowym po 5 ct. za sztukę.

Gdy zegar czasu środkowo-europejskiego wskazuje godzinę 12, to wskazuje zegar

w Czerniowcach	12·45
w Podwołoczyskach i Suczawie	12·44
we Lwowie	12·35
w Budapeszcie	12·16
w Wiedniu	12·06
w Pradze	11·58

8

SYN WIEKU.

POWIEŚĆ

GEORGE'A GISSINGA.

(Ciąg dalszy).

— Być może, ale ożenił się. Jako kawaler byłby może trafił do właściwych sfer, potrafił pozyskać sobie wpływowych ludzi. Chociaż przy jego charakterze i zapatrywaniach nie byłoby mu to łatwo poszło. Dla żonatego stało się to niemożliwem. Żonaty żyć może tylko w kółku odpowiadającem mu pod każdym względem, a więc i pod finansowym. Nie może chodzić po obiadach, kolacyach i wieczorach, nie zapraszając nawzajem do siebie i nie ugaszczając podobnie jak jego ugaszczają. Gdyby mu żona choć kilka tysięcy była wniosła, wszystko byłoby dobrze. Ja sam radziłem mu jak najszczerzej, by zażądał od rodziny żony po tysiąc funtów na pierwsze dwa lata, potem mógłby już tyle zarabiać, by żyć na tej stopie. Inaczej nie powinien się był żenić.

— Być może.

— Każdy przeciętny literat może u nas tyle zarobić. Co się tyczy Reardona...

Przerwał, nazwisko to wyrwało mu się mimowoli.

— Reardon? — spytała Marya — to pan o nim mówiłeś?

— Zdradziłem się.

— A cóż to szkodzi? wszak pan go wychwalałeś.

— Obawiam się, że już samo nazwisko jego jest pani niemiłem.

— To prawda — mówiła panna Jule zwolna i namyślając się nad każdem słowem, że nie żyjemy na stopie przyjacielskiej z rodziną kuzynki. Pana Reardon nie widziałam w mem życiu, ale nie chciałabym byś pan myślał, że sama wzmianka o nim może mi być niemiłą.

— Mnie znowu krępowało wczoraj, że znam dobrze panią Edmundową Jule i żyję w przyjaźni z Reardonem, a nie wiedziałem, czy mi państwo za złe tego nie biorą, nie widziałem jednak powodu, dlaczego mimo mej przyjaźni dla tamtych nie miał korzystać ze sposobności zrobienia zaszczytnej znajomości z ojcem pani.

— Zupełnie słusznie. Przed ojcem nie wspomnę nawet... o tem, żeś pan to nazwisko wymienił.

Zapanowało milczenie żenujące dla obojga. Marya ocknęła się pierwsza i zwróciła, jakby chciała dalej przerwany spacer kontynuować.

— Czy stanie na jednem miejscu zmęczyło panią? — spytał Jasper. — Jeżeli pani pozwoli, podprowadzę ją kawałek.

— Owszem, proszę pana.

I znów przez kilka minut postępowali milcząc.

— Czy wydała już co pani pod własnem nazwiskiem?

— Nie, pomagam tylko ojcu w jego pracach.

Ciszę, która znowu zapanowała, przerwała Marya.

— Skoroś pan już raz wspomniał Reardona — zauważyła z tym łagodnym półuśmiechem, który tak zdobi każdą twarz kobiecą, a urokowi jego mało kiedy mężczyzna oprzeć się zdolny — to możebyś mi pan coś więcej o nim opowiedział.

— Ha, ha, ha! — zaśmiał się Jasper — Alem się znalazł, jak dziecko. Coś podobnego, przypominam sobie, trafiło mi się za czasów szkolnych jeszcze, gdym chciał w domu jakiś studencki figiel opowiedzieć, nie wymieniając jednak nazwisk sprawców. Rozumie się, w zapale powyrywały mi się wszystkie nazwiska ku wielkiej uciesze mego ojca, który żartując przepowiedział mi, że dyplomatą nie będę nigdy. Starałem się od tego czasu powciągać mój język, nie zapalać się nigdy mówiąc, by nie powiedzieć więcej, jak się chce. Przed chwilą przekonałem się do jak świetnych doszedłem rezultatów. Wszystkie starania na nic, gdy tylko zacznę mówić o czemś, co mnie bliżej obchodzi, zapominam o wszystkich postanowieniach. Ale przepraszam; pani się o coś pytała? Aha, o Reardona. W istocie nic nad to nie mógłbym o nim powiedzieć, co już powiedziałem: nie posiada potrzebnego taktu i sprytu, by nabyć popularności.

— A więc to nie małżeństwo z moją kuzynką spowodowało jego niepowodzenia?

— Nigdy nie potrafiłby wyzyskać sytuacyi — odparł Milvain, spuszczając wzrok ku ziemi, by uniknąć badawczego spojrzenia dziewczyny.

— A teraz, czy ma jakie pomyślniejsze widoki na przyszłość?

— Pragnąłbym tego bardzo, by go oceniano wedle wartości... W istocie trudno powiedzieć, co mu na przeszkodzie stoi.

Znałyśmy się z kuzynką Anny jeszcze dziećmi. Zanosiło się, że będzie bardzo ładna.

— Nie zawiodła w tym względzie oczekiwań?

— A czy jest przy tem kobietą, która może być mężowi podporą i pomocą w trudnych chwilach?

— Nie wiem doprawdy co mam pani na to odpowiedzieć. — Może najlepiej jeżeli powiem, że ubóstwo jest nieszczęściem dla obojga.

Marya zamyśliła się.

— Ale dla kogoż nie jest ono nieszczęściem? — ciągnął dalej jej towarzysz. — Biedny, pracuje jakby skrępowany łańcuchami. Przyznaję otwarcie, że nie ma w mowie naszej wyrazu, który by równie niemiło brzmiał w mem uchu jak bieda.

Przechodzili właśnie przez most kolejowy. Jasper spojrzał na zegarek.

— Czy usłucha pani mej prośby — zapytał — uprzedzam że idzie o wielki drobiazg. Za niespełna pięć minut nadchodzi pociąg pospieszny z Londynu, lubię z tego miejsca przypatrywać się mu. Jeżeli więc pani nie bardzo zmęczona to bym błagał poczekajmy tu tę chwilkę.

— Ależ i owszem.

Jasper spojrzał ku zachodowi — na przestrzeni kilku kilometrów może, błyszczały w tej stronie szyny odbijając promienie słońca aż w dali niknęły wśród zieleni krzaków.

Za chwilę podniósł palec do ust.

— Czy słyszy pani? — spytał.

W tej chwili zrazu słaby, następnie co raz silniejszy odezwał się turkot kół i sapanie maszyny pędzącego pociągu. Okazał się zdala przód maszyny i zbliżał się z błyskawiczną szybkością. Mgnienie oka, a potwór ziejąc kłębami dymu przeleciał przez most i zniknął opodal na zakręcie.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA po cenie od wyrazu.

ZARZĄD dóbr Kłonice, poczta Hruszów, ma do wydzierżawienia folwark 600 morgów obszaru. Tamże 100.000 stóp kubicznych tarcic sosnowych do nabycia. 247

CENTRALNE BIURO sprawunków dla prowincji Lwów, Kopernika 11. 243

NAJTAŃSZE źródło do nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu Albina Soleckiego we Lwowie, ul. Wałowa l. 11 224

FORTEPIAN dobry, tanio do sprzedania Ulica Chorążczyzna l. 12, II. piętro, od 1—2 godziny. 250

KNURY rasy Yorkshire, ośmiomiesięczne, po 40 złr. loco stacya kolei Kałusz, ma do sprzedania Zarząd dóbr Wierzchnia polna, o. poczta Kałusz. 249

Fortepiany i pianina

angielskiej konstrukcyi Prokscha, odznaczone medalami i dyplomem, liczne uznania przez pierwsze powagi muzyczne, poleca z gwarancyą

Karol Marecki, Lwów, Kopernika 9.

Fortepiany wiedeńskie z najlepszych fabryk od 270 złr. i wyżej. 3173

KASY stare i nowe sprzedaje 3189 najtaniej **EMIL WEINER** Wien I., Salzthorgasse 4

BULION

wyrobu 3162

Kazimiery Matczyńskiej

odznaczony

wielkim medalem brązowym na wystawie w Krakowie 1891 r.

Nr. 00 z truflami kilo złr. 7·50
Nr. 1 z zwierzyny i drobiu „ „ 6·50
Nr. 2 doskonały „ „ 5·50

Dla chorych bulion z samego najdelikatniejszego ptactwa i drobiu, bardzo przez lekarzy polecany, po 10 złr. kilo.

Ekstrakt mięsny na sposób Liebiga słoiki po 70 ct.

Pasztet z wątróbek gęsich i dziczyzny, puszka funtowa złr. 1·40.

Sprzedaje

Zarząd dworu Łapszyn, Brzeżany i Dom komisowy Makowiecki i Spółka w Tarnopolu.

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundarjusza **Dr. Schipeka** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych, dla swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia) **szum w uszach, strzykanie** i t. d. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 ct. Sprzedaje we Lwowie: Piotr Mikolasch apt., Zygmunt Rucker apt.; w Krakowie W. Redyk apt.; w Czerniowcach W. Bełdowicz apt; w Tarnowie Stanisław Pawłowski apt.; w Nowym Sączu Roman Jakubowski apt.; w Stanisławowie Adolf Beil apt.; w Stryju Wojciech Komorowski apt., Leon Gärtner apt.; w Samborze Karol Maresch apt.; w Drohobyczu Adam Krzyżanowski apt.; w Tarnopolu Henryk Kahane apt.; w Brodach H. Grünspann; w Wiedniu: Pleban, Stephansplatz 8, Twerdy, Mariahilferstrasse 106.

Prawdziwe tylko wtedy, jeśli każdy flakon ma na sobie wyciśnięty napis: „C. k. sekundarjusz Dr. Schipeck w Wiedniu“

Za nadesłaniem 1 złr. 70 ct, wysyłamy w Austro-Węgrzech franco.

Przez Biuro wywiadowcze

J. POLIŃSKIEGO

Lwów, ul. Karola Ludwika 5

starają się o umieszczenie kilku zdolnych i w dobre rekomendacye zaopatrzonych

ogrodników i chmielarzy.

Przy zamówieniu uprasza się podać ofiarowane wynagrodzenie, oraz wymagane warunki służbowe. Polecić możemy także dobrych i pewnych 3251

oficyalistów ekonomicznych.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych **to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez

Centralne 3215

Biuro ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

Szprycowania Matico

PP. GRIMAULT i K., w Paryżu

Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączki* bez utrudzenia żołądka które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubeba w płynie.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wiewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 3166

Papugi młode

do sprzedania. Para 15 zł., sztuka 8 zł. Lwów, ulica Czarneckiego l. 3

Tamże do sprzedania akwarjum.

KASY 3241

żelazne ogniotrwałe

najlepiej i najtaniej sprowadzać od

ALBINA KRAJEWSKIEGO

Wiedeń, I. Giselastrasse 1

Proszę porównać cenę z innemi:

Nr.	0	0/a	1	2	3	4
złr	65,	78,	100	120	135	160.

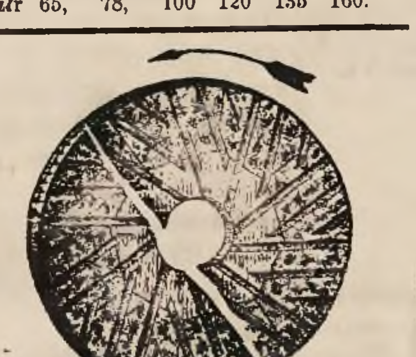

Kamienie młyńskie francuskie

i Toczaki francuskie

pierwszej jakości.

Karpackie kwarcowe

KAMIENIE MŁYŃSKIE

do mielenia twardych przedmiotów.

Gazy jedwabne szwajcarskie

z fabryki Dufour & Co.

Czeskie i szląskie kamienie młyńskie,

Saskie ziarniste kamienie młyńskie,

Narzędzia do nakuwania kamieni

tudzież

wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące

polecają w wielkim doborze i najlepszej jakości

Burger, Behrle i Spł.

fabryka kamieni młyńskich

Oderberg — Dworzec

2889 (Szląsk austrjacki).

Cenniki gratis i franco.

SYNAPIZMY RIGOLLOT 3125

Musztarda w Arkuszach

Środek dogodny, pewny, silnie odprowadzający na zewnątrz

NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU

Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach. *P. Rigollot*

Znajduje się we wszystkich aptekach.

SKŁAD GŁÓWNY: **w Paryżu, 24, Avenue Victoria.**

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymania zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

3126

Obwieszczenie.

Wiosenny jarmark na konie w Krakowie.

W dniu 10. marca 1892 rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarkie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, tudzież na placu przy tejże ujeżdżalni.

Konie znajdą pomieszczenie w stajni urządzonej w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami przez jej dzierżawcę p. Ignacego Zangena, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 11. marca 1892 (piątek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu Groble.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

(Przedruku nie płacimy.) dnia 1. lutego 1892 3253

Syrup wapienno-żelazisty

3091 **z podfosforanu wapna**

sporządzony przez aptekarza **Herbabny w Wiedniu**,

zalecają najpierwsze powagi lekarskie z bardzo wybornym skutkiem od 31 lat, a mianowicie jako środek **zwiększający apetyt**, umożliwiający obfite **przyjmowanie pożywienia**, tem samem sprzyjający prawidłowemu **odżywianiu się organizmu** i ogólnemu **wzmocnieniu sił**, zapobiegając w ten sposób skłonnościom **do chorób płucnych i piersiowych**. Niemniej też zalecają gorąco lekarze powyższy środek z powodu jego własności **roztwarzania i usuwania flegmy**, zmniejszania **potów w nocy** i niedopuszczania do wyczerpania sił żywotnych, tudzież, iż wprowadzając do organizmu żelazo w stosunku łatwo strawnym, przyczynia się znakomicie do **wytwarzania krwi**, zaś dzieciom zadawany z powodu zawartości soli fosforowo-wapiennych, ułatwia im **tworzenie się kości**.

Cena flaszki złr. 1·25, pocztą 20 ct. więcej za opakowanie. (Półflaszek nie ma.)

PRZESTROGA. Przestrzegamy wszystkich przed naśladowaniami coraz częściej się pojawiającemi pod podobnem nazwiskiem tego syropu, który od lat 20 przez nas wyrabiany, jest prawdziwym i oryginalnym syropem wapienno-żelazistym, zbadanym przez pierwsze powagi lekarskie. Należy przeto wyraźnie żądać: „**Herbabnego syropu wapienno-żelazistego**“ i uważać, aby na każdym znajdowała się obok odbita urzędownie zaprotokołowana marka ochronna, tudzież broszura Dr **Schweizera**, a nie dawać się łudzić i oszukiwać ceną cokolwiek niższą, za jaką bezwartościowe naśladownictwa sprzedają.

Wiedeń, „Apteka zur Barmherzigkeit“

Juliusz Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse Nr. 73 i 75.

Takowy do nabycia *we Lwowie*: w aptekach: Zygmunta Ruckera, Piotra Mikolascha, J. Wewiórskiego, H. Blumenfelda, A. Sklepińskiego, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego; *w Krakowie*: Ernest Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniewski apt.; *w Białej*: J. Kolasza, A. Fuchs i R. Keler; *w Bursztynie*: A. Braunstein; *w Przełanach*: A. Durst; *w Borszczowie*: M. Niemczewski; *w Czerniowcach*: J. Mahl, dr. J. Barber, W. v. Alth; *w Dorna Watra*: F. Fritsch; *w Drohobyczu*: J. Aichmüller apt.; *w Gurahumora*: E. Botezat; *w Horodence*: M. Axentowicz; *w Jarosławiu*: J. Rohm i Grzymała; *w Jaśle*: R. Palch, *w Kimpolung*: F. Fritsch; *w Kołomyi*: J. Sidorowicz, E. Stenzel i K. Br Witosławski; *w Kopyczyńcach*: M. Reder; *w Krynicy*: H. Nitribit; *w Mielcu*: A. Pawlikowski; *w Niżankowicach*: W. Włodzimirski; *w Podwołoczyskach*: D. Schneider; *w Przemyślu*: A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; *w Przemyślanach*: Z. Baranowski; *w Radowcach*: J. Rosignon i Decani; *w Sadagórze*: Rubinowicz; *w Śniatynie*: F. Niemczewski; *w Stryju*: L. Gärtner; *w Suczawie*: D. Bottuschan i J. Schmied; *w Sanoku*: F. Giela; *w Stanisławowie*: A. Beil, J. Macura i A. Strzemecki apt.; *w Samborze*: Aleksiewicz apt.; *w Storożyńcu*: H. Füllenbaum; *w Tarnopolu*: M. Krzyżanowski, K. Kahane i L. Fleischmann; *w Tarnowie*: St. Pawłowski; *w Ustrzykach*: J. Riedl; *w Wilamowicach*: F. Schneider; *w Winnikach*: K. Baumann; *w Żółkwi*: w c. k. aptece obwod. A. Dadleca.

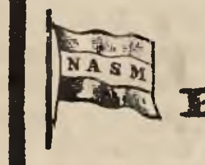

DO AMERYKI. 3139

KARTY JAZDY

Niederlandzko-Amerykańskiego

Towarzystwa żeglugi parowej

I. Kolowratring 9. IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.** Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.

Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca 3087

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania

za niezrównane wyroby

KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA

skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILANTINA, nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów

Olejek chino-taninowy, 31

działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct,

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY

do czyszczenia zębów.

Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i cuchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 centów.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka róg Boimów; w Krakowie Sukiennice l. 2; w Czerniowcach Rynek l. 2.

SKŁAD FABRYCZNY PAPIERU

Antoniego Gawłowskiego

ulica Batorego l. 14

poleca

Szan. urzędom i Wielebnemu Duchowieństwu papier różnego gatunku, tak w ryzach jakoteż na *detail.*

Envelopki, kasetki, notatki, mydła i perfumy

z pierwszorzędnych fabryk

po cenie najtańszej

oraz różne

przybory do pisania i rysowania.

Przyjmuje zamówienia na bilety wizytowe drukowane i litografowane. Karton na bilety w wielkim wyborze.

Ramy i paspartu na obrazy, premie, fotografie itp.

TUTKI CYGARETOWE

z własnej fabryki, uznane przez dotychczasowych Szanown. odbiorców za najlepsze w cenie od złr. 1·20 za 1000 sztuk.

Fabryka Tutek ulica Batorego l. 14.

W drukarni Pillera i Spółki

nabyć można książkę do modlenia pod tytułem:

OFFICJUM

czyli

„Powinność codzienna Chrześcian“

zebrane przez **M. Szajnę Karmelitę.**

Cena:
za egzemplarz broszurowany . . . . 1 złr. — ct.
„ „ oprawny w płótno . . 1 „ 50 „
„ „ „ w safian z klamrą 2 „ 50 „

OBUWIE

damskie, męskie i dziecinne, najświeższej mody i podług wszelkich wymagań, elegancko, trwale, jak najspieszniej i po najniższych cenach wykonuje

FRANCISZEK MERTA

w swej nowo powiększonej pracowni

we Lwowie, przy ulicy Łyczakowskiej l. 8.

!Najtańsze źródło do nabycia!

wszelkich potrzeb do szycia, haftu i krawieczczyzny damskiej:

BAWEŁNY, nici i wełny do robót drutowych
WŁÓCZKI berlińskiej, perskiej, smyrneńskiej, Harasu, Filozeli, Sznelki i Paciorek
WSTĄŻEK, Wypustek, Szlarek, Wstawek i Koronek
HAFTÓW na kanwie, atłasie i aksamicie
MYDEŁ, Perfum, Wody kolońskiej, Grzebieni i Szczotek
PORTEMONAIS, Woreczków i Sakiewek
RZEŹB z drzewa z wycięciem na haft,

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH

jako to:

Harmonik ręcznych ustnych, Herophonów, Cyter, Skrzypiec, Gitar itp.

Strun wszelkich i przyborów do reperacji fortepianów

w Handlu pod firmą:

A. SEDLAK

we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 9.

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174 a).